Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Nr. 2

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Kraków, 8 go stycznia 1939 r.

Cena numeru 20 groszy
Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Redaktor: Eugeniusz Bielenin.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Gdy Ojczyzna...

Dyplomatyczny kunszt powojennej Europy doprowadził do stanu, który może nigdy przed tym nie istniał na świecie. Mało tego, że wszystkie przymierza i układy mają znaczenie kawałka papieru, ale często zawierane i podpisywane są tylko na to, ażeby partnera wyprowadzić w pole. Tym partnerem może też być dobry przyjaciel. W tych więc warunkach i w czasie, gdy nowe wojny przepowiadają już nie znaki na niebie, nie wróżki i jasnowidze, ale poważni mężowie stanu, gdy wszystkie niemal państwa zbroją się po zęby, jest się doprawdy nad czym zastanowić. Dzieje się to wszystko zapewne nie w interesie pokoju, a nie wiadomo także, kto będzie wojował po jednej, a kto po drugiej stronie.

Nikt też nie potrzebuje nikomu wojny wypowiadać szczególnie od czasu, gdy stało się modnem „zaskoczenie". Nikt nie wie, z jakiej przyczyny i gdzie ona wybuchnie, gdyż te „ogniska zapalne" tworzy się z dnia na dzień, w miarę potrzeby. Trwoga i zbrojenia się nawet państw neutralnych dowodzą jaskrawo, czego się należy spodziewać. Japonia dotąd nie wypowiedziała wojny Chinom, ale już zniszczyła olbrzymią połać ziemi i wyprawiła na drugi świat miliony Chińczyków, tak uzbrojonych jak i bezbronnych. Świat zaś przestał się oburzać na okrucieństwa i zniszczenia; bo

wojna nowoczesna jest wojną totalną,

w której się niszczy wszystko, co jest po drugiej stronie. Wszystko, a więc i ludzi bezbronnych i ich mienie!

Nie brak także i innych nowych sposobów wojowania. Są nimi tworzenie „osi", okrążania, wywierania nacisku, szerzenie popłochu, robienie mętu, nawet w państwie zaprzyjaźnionym, a wszystko po to, by w pewnej chwili dobrze wybranej przyłożyć rewolwer do czoła i krzyknąć: „oddaj co chcę, bo ci siłą wezmę". Przykładów daleko szukać nie potrzebujemy. Szczęśliwemi są państwa i narody, które ani się napadów nie boją, ani na drugie napadać nie będą. Czy my należymy do nich? I tak i nie! Na pewno na nikogo nie napadniemy, ale **ani na chwilę nie jesteśmy pewni, czy nas nie napadną.** Kto to może zrobić? Odpowiedź wcale nie trudna. **Alarmy bezpodstawne są rzeczą szkodliwą, ale rozumna przezorność jest konieczną i interesem państwowym nakazaną.** Nie można rozumować, że zło minie, gdy wiedząc o nim, zamkniemy oczy, aby go nie widzieć. Niebezpieczeństwo nie tylko że nam grozi, ale się wzmaga z dnia na dzień. „Zapalają się ogniska" koło naszych granic, coraz więcej kruków kracze nad nimi, rzuca się żagwie wewnątrz naszego gospodarstwa. Wiedzą o tym zapewne sfery oficjalne, a wiedzieć powinien każdy obywatel

Sowa nigdy nie zrodzi sokoła, a

nauka wieków i rozbiorów powinna być aż zanadto dostateczna.

Jeszcze na podpisanych układach nie obeschł atrament, a już się rozpoczęły podkopy pod nimi. Jeśli ich zaś nie robią podpisujący, to ich zaufani i przyjaciele. Położenie i tak nad wyraz niepewne pogarsza jeszcze okoliczność, że wszystko odbywa się według planu i w tak gwałtownym tempie, że nim się



Zameczek myśliwski w Jaworzynie, gdzie Pan Prezydent przebywa obecnie na wywczasie świątecznym

człowiek rozejrzy, lawina wypadków spada mu na głowę.

„Kiedy Ojczyzna w niebezpieczeństwie, każdy obywatel jest żołnierzem." Każdy obywatel, a chłop w szczególności. Staje się nim tak z tytułu liczby, jak i posiadanych zalet. **Gen. Sosnkowski** w czasie przemówienia w Antoniowie z okazji poświęcenia szkoły jego imienia, powiedział między innymi: **„Chłop polski jest uosobieniem pracy twardej, nieustępliwej — żołnierz polski jest uosobieniem siły fizycznej państwa, a obydwaj stanowią w moim najgłębszym przekonaniu dwa główne filary potęgi państwa...** Rodziny chłopskie dają państwu najlepszego żołnierza., a wojsko jest gorącym wyznawcą prawdy, że siła, rozkwit, pomyślność państwa i narodu zależy od istnienia możliwie licznej, zamożnej, oświeconej, zadowolonej z losu warstwy chłopskiej."

Podkreślam to zdanie b. ministra spraw wojskowych, doświadczonego w czasie wojny generała. I my nie mówimy i nie żądamy, czego innego, stawiając zawsze sprawę obrony Państwa na pierwszym miejscu. **Chłopi dają państwu najlepszego żołnierza!**

Tu nie może być żadnego sporu.

Gdzie się zaczyna interes państwa, tam się muszą kończyć wszystkie inne.

Wszystkie inne, a nie tylko warstwy chłopskiej. Dla niej to zresztą będzie zapewne najmniej bolesne, bo właściwie żadnych interesów nie prowadziła i nie prowadzi. Utrzymanie zaś niezależności i potęgi Państwa z jej interesem najściślej się schodzi. Trudno jednak nie zaznaczyć, że do tej doskonałości, na którą gen. Sosnkowski wskazuje jako na niezbędny warunek „siły rozkwitu i pomyślności państwa", chłopu polskiemu jest bardzo daleko.

A mimo to my chłopi polscy nie tylko musimy stanąć w pierwszych szeregach obrońców Ojczyzny, ale swoim stanowiskiem już w czasie pokoju przekonać każdego napastnika, że będzie miał z nami wszystkimi do czynienia. Ta zasada powinna dotyczyć nie tylko zewnętrznego wroga, ale także i tych, co niewłaściwym postępowaniem wewnątrz obronność państwa na szwank narażają.

Kanclerz Hitler w swej głośnej książce twierdzi między innymi, że przegrana Niemiec w wojnie światowej była zawinioną wieloletnią polityką państwa niemieckiego. Ofiarność i męstwo żołnierza niemieckiego okazały się nie wystarczające. Dodajemy, na szczęście dla nas, ale nie zapominajmy nauki dla siebie wyciągnąć

O ZMIANY I NAPRAWĘ UPOMINA SIĘ GŁÓWNIE INTERES PAŃSTWOWY, NIE TYLKO CHŁOPSKI.

W błędzie i to w grubym błędzie byłby ten, co by się ośmielił twierdzić, że on nie ma czego bronić. Prawda, że wielu jest takich co nie mają gdzie skłonić głowy, ani co włożyć do ust. Że jest nie mało opuszczonych, nieszczęśliwych, przez los i ludzi prześladowanych, coraz trudniej swój żywot ciągnących, a przecież i tacy mają jeszcze bardzo wiele do stracenia. Można przecież stracić resztę praw, zdrowia, przyszłość swoich dzieci, narazić się na deptanie honoru i godności ludzkiej, a nawet wyszukane katusze. **Dawniej niemal wszędzie każdego człowieka broniły prawa i przepisy międzynarodowe, obecnie w tych stosunkach zdziczałych może go bronić tylko własne państwo. Na nikogo innego liczyć nie można.**

Widziałem chłopa osadnika, który w tych tygodniach wraz z osadą przeszedł pod nowe panowanie. Nie tylko że mu nic nie dano z jego majątku i pracy, nie pozwolono zabrać kawałka chleba, ale gdy się ośmielił upomnieć, zbito na kwaśne jabłko, skopano butami, zęby wybito kolbą, nieprzytomnego wrzucono na wóz i na granicy państwa wyrzucono. Jeszcze wczoraj siedząc na swoim był zdrowym, zamożnym człowiekiem, dziś jest kaleką i żebrakiem, bez dachu i jutra. Tego osadnika jak i wielu innych oporządzili w ten sposób wcale nie bandyci, ale organy państwa uchodzącego za kulturalne. Do bardziej niewygodnych zastosowano tortury więcej skomplikowane. To z jednego małego odcinka, a cóż dopiero na szerokim świecie?

Jakie refleksje cisną się człowiekowi do strapionej głowy! Ileż to wieków prowadzono walki zacięte o prawa człowieka i narodów. Ile w nie włożono pracy i znoju, ile one pochłonęły krwawych ofiar ludzkich? **Jakże należy czcić i cenić wysiłki tych szlachetnych zapaleńców, co na ołtarzu wolności kładli w beznadziejnej walce swoje młode życie.** Kładli dobrowolnie, nie pytając się o zapłatę. A życie jest najdroższą ofiarą ze wszystkich.

Jeżeli ktoś kiedyś traktował to jako nieszczęsne porywy albo bunty nawet, to dziś każdy musi się do nich odnieść z największą czcią i szacunkiem. Te ofiary utrzymały żywą wiarę narodu w odrodzenie i przyszłość, nimi on się karmił w chwilach najcięższych. One były zdolne rodzić naśladowców i mścicieli, one się stały granitową podstawą idącej wolności.

Doświadczeni mężowie twierdzili nieraz, że łatwiej jest uzyskać samodzielność i wolność, aniżeli je utrzy-

(Dokończenie na stronie 2-giej)

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

mać. Jakkolwiek nasze czasy zdają się tę prawdę potwierdzać, to naprzeciw niej stać musi druga, która głosi, że **niewolnikiem może być tylko naród podły.**

Nie będziemy żadnej dyskusji prowadzić. **Chcemy być wolni, wolność obronimy i wolnymi będziemy. Gdy Ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie, każdy jej obywatel będzie dobrym żołnierzem. A chłopi mają większość w narodzie.**

W.

Bezbożnictwo w Rosji

W związku ze świętami Bożego Narodzenia instytucje sowieckie otrzymały nakaz organizowania masowych wycieczek do muzeów antyreligijnych. W centralnym muzeum antyreligijnym w Moskwie codziennie odbywają się odczyty na tematy: „Istota klasowa legendy o narodzeniu Chrystusa“, „Religia — opium dla ludu“, „Mit o Chrystusie“ i inne. Ostatnio zostały także zorganizowane w muzeum oddziały, poświęcone pochodzeniu religii, historii religii i ateizmu w Rzymie starożytnym, roli buddyzmu w psychice wschodu i t. p.

Katolik prezydentem Szwajcarii

Rada związkowa konfederacji szwajcarskiej wybrała prezydentem Szwajcarii dra Filipa Ettera, wybitnego i zasłużonego działacza Akcji Katolickiej. (KAP)

Agenci podszywają się pod „N. Rzeczpospolitą“

Wydawnictwo „Nowej Prawdy“, które wydawało zamkniętą obecnie „Nową Rzeczpospolitą“, komunikuje, iż agenci i akwizytorzy jednego z nowopowstałych pism informują interesantów, iż **pismo to jest dalszym ciągiem „Nowej Rzeczypospolitej“.** Informacje te nie odpowiadają prawdzie, wydawnictwo bowiem „Nowej Rzeczypospolitej“ dotychczas uruchomione nie zostało.

Pogrzeb Vanderveldego

W piątek odbył się w Brukseli pogrzeb **przywódcy socjalistycznego, Vanderveldego.**

Do P. T. Czytelników!

Zawiadamiamy wszystkich P. T. Czytelników, że z następnym numerem będziemy amuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę pisma dla tych wszystkich prenumeratorów, którzy do dnia 10 stycznia br. nie odnowią prenumeraty na rok 1939.

Wydawnictwo apeluje więc do wszystkich Prenumeratorów, by koniecznie jeszcze w ciągu bież. tygodnia wpłacili prenumeratę na rok 1939.

Z uwagi na liczne prośby naszych Czytelników, przedłużamy termin zamknięcia „Konkursu o nagrody“ do dnia 31 stycznia br.

WYDAWNICTWO.



W An... swoistą sławę zyskał koń „Gordonel“, którego właściciel popisuje się na nim skokami z 30-to metrowej wieży do basenu z wodą o głębokości 7 metrów.

5 miliardów zł. długów

Długi wewnętrzne wzrosły w ciągu roku o 327 miln.

Mimo wzrostu dochodów państwowych zadłużenie państwa wzrasta nadal. Tłumaczy się to częściowo wielkimi inwestycjami w C. O. P. Nowych fabryk bowiem nie budujemy za pieniądze zaoszczędzone na funduszach dyspozycyjnych, reprezentacyjnych etc., lecz za pieniądze pożyczone.

Według danych Ministerstwa Skarbu ogólna suma długów państwowych Polski osiągnęła na dzień 1 października b. r. 4 973.965.335 złotych wobec 4.763.023.454 zł. na 1 października 1937 r.

Wzrost zadłużenia w porównaniu ze stanem z kwietnia b. r. wynosi przeto 40.453.736 zł., a w stosunku do października poprzedniego roku **210.941.876 zł.**

Tak znaczny wzrost ogólnego zadłużenia państwowego przypisać należy jedynie zwiększeniu się długu **wewnętrznego**, długi zagraniczne bowiem wydatnie się obniżyły.

Długi wewnętrzne wynosiły na 1 października b. r. 2.458.732.400 zł. wobec 2.131.273.566 zł. na 1 października 1937 r. Wzrost zadłużenia wynosi więc 327.458.834 zł.

Długi zagraniczne osiągnęły na 1 października b. r. 2.515.232.935 zł. Spadek długów wyraża się przeto w ciągu roku kwotą 116.516.953 zł.

Ogólne zadłużenie wewnętrz... podniosło się wskutek poważnego wzrostu długów emisyjnych.

W grupie tej wzrosło szczególnie silnie, wobec zakończonej subskrypcji, zadłużenie z tytułu 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej z roku 1936 i 4½ proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej z 1937 r. Przypomnieć trzeba, że 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna powstała z konwersji szeregu dawniejszych pożyczek wewnętrznych, a 4½ proc. Pożyczka Wewnętrzna z konwersji pożyczek, emitowanych w dolarach.

Zwiększyło się również zadłużenie z tytułu II serii 4 proc. Państwowej Renty Złotej i 3 proc. Państwowej Renty Ziemskiej serii pierwszej. Prócz tego w wykazie długów państwowych na 1 października 1938 roku figuruje nowe pożyczki, a więc III seria 4 proc. Renty Złotej na kwotę 28,3 miln. zł. i seria II-ga 3 proc. Państwowej Renty Ziemskiej na sumę 10,8 miln. złotych.

Ze względu na dokonaną konwersie a częściowo także wskutek spłat amortyzacyjnych spadło zadłużenie z tytułu 6 proc. Pożyczki Wewnętrznej (Pożyczki Narodowej), mianowicie o 29,5 miln. do blisko 190 miln. zł. i t. d.

Długi wewnętrzne nieemisyjne wzrosły o 28.649.615 do kwoty 411.520.062 zł. Wzrost ten tłumaczy się zwiększeniem zadłużenia na cele inwestycyjne (o 80,3 miln.). Natomiast spadło zadłużenie skarbu państwa w Banku Polskim (o 45 miln. do 45 miln. zł.) i zmniejszyły się niektóre inne pozycje.

Zagraniczne długi emisyjne wyniosły na 1 października 1938 roku - 469.920.171 zł. Przede wszystkim skonstatować można zmniejszenie zadłużenia w grupie pożyczek dolarowych wskutek zamiany ich na ½4 proc. Pożyczkę Wewnętrzną.

Zadłużenie wobec rządów państw obcych wynosiło 1.624.381.534 zł., wobec 1.674.636.592 zł. na 1 października 1937 r., co oznacza zmniejszenie o 50.255.058 zł. Spadek długów tłumaczy się głównie spłatą rat amortyzacyjnych, a poza tym także **spadkiem waluty** w niektórych państwach, w pierwszym rzędzie we Francji. Należy stwierdzić, że w zestawieniu długów zagranicznych brak jeszcze wielkiej pożyczki francuskiej z r. 1936. Ministerstwo Skarbu ma zwyczaj wciągania nowych pożyczek do rejestru dopiero wtedy, gdy wpłyną w całości.

Parcelacja zadłużonych majątków

według projektu ustawy

Opracowany przez rząd projekt ustawy o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich w istotnej swej części **dotyczy nieruchomości, których zadłużenie przekracza 100 procent ich wartości szacunkowej, a właściciele nie wywiązują się z zobowiązań płatniczych.** Nieruchomości te mogą być przekazane Państwowemu Bankowi Rolnemu, o czym decyduje urząd rozjemczy. Prawo występowania z wnioskami w tej sprawie do urzędu rozjemczego służy m. in. wojewodzie.

Prawa wierzycieli zabezpieczone są wpływami z parcelacji, które składa się do depozytu sądowego, celem podziału pomiędzy wierzycieli. Pewnym **pogorszeniem praw wierzycieli** w porównaniu z ich sytuacją przy egzekucji z nieruchomości jest wypłata części wierzytelności **nie w gotówce, lecz w obligacjach 3 proc. państwowej renty ziemskiej.**

Nabywcy działek z parcelacji będą mogli bowiem tylko część ceny płacić w gotówce (z reguły jednak nie mniej — według projektu ustawy — niż 30 proc.), na pokrycie zaś reszty ceny kupna otrzymają **pożyczki w obligacjach państwowej renty ziemskiej.** W tym samym stosunku otrzymają wierzyciele spłatę swych należności częściowo w gotówce, częściowo w obligacjach.

Projekt ustawy przewiduje 3-letni termin do zakończenia parcelacji — z tym, że jeżeli termin ten nie będzie zachowany, nieruchomość winna być nabyta przez fundusz obrotowy reformy rolnej lub **sprzedana z licytacji.**

Omawiany projekt zawiera ponadto przepisy, które bez stosowania przymusu pozwolą na racjonalną parcelację majątków mniej zadłużonych. Będzie to **parcelacja komisowa**, prowadzona przez Państwowy Bank Rolny na wniosek właściciela nieruchomości. Przy takiej parcelacji — podobnie jak przy parcelacji przymusowej — **działki wydziela się bez obciążeń**, a za obciążenia odpowiadaia złożone do depozytu **wpływy z parcelacji.** Warunki sprzedaży i pomoc kredytowa dla nabywcy są takie same, jak przy parcelacji przymusowej nieruchomości, zadłużonych ponad 100 procent.

WEZWANIE

DO WSZYSTKICH LUDOWCÓW!

Wobec nadchodzących imienin naszego* PREZESA *w styczniu br. składam zamiast życzeń imieninowych na* FUNDUSZ PRASOWY *kwotę zł. 10.— i wzywam wszystkich Ludowców do składania takich życzeń — w miarę zamożności każdego.

W. Marchwicki

Mniej głosów niż podpisów

Dziwne cyfry w wyborach łódzkich

Ostateczne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi wykazały, że na **„Falangę“** w pięciu okręgach padło tylko **209 głosów, podczas gdy listy „Falangi“ podpisane były przez 1050 osób.** Okazało się dalej, że PPS, dawna Frakcja Rewolucyjna w **trzech okręgach uzyskała mniej głosów, niż posiadała podpisów na listach wyborczych.** W okręgu 5 głosowały tylko dwie osoby w 7 — 34 w 13 tylko 13.

Wreszcie przy ostatecznym obliczeniu głosów okazało się, że poseł Butkiewicz, który obecnie kandydował do Rady Miejskiej otrzymał **305 głosów**, podczas gdy przed 6 tygodniami w wyborach do Sejmu **uzyskał 36 tys. głosów.**

Tragiczna śmierć badacza okolic podbiegunowych

(z) Według wiadomości, otrzymanej z Fortu Churchilla w zatoce Hudsona, w północnej Kanadzie **zginął brytyjski badacz okolic podbiegunowych, Reynold Bray,** który w 1936 r. udał się z ramienia uniwersytetu Cambridge na 3-letnią wyprawę naukową w okolice arktyczne Kanady.

Wiadomość o śmierci Bray'a przywiózł do zatoki Repulse **pewien Eskimos, który oświadczył, że badacz zginął we wrześniu wskutek zgniecenia łodzi przez krę lodową.**

Towarzysz Bray'a, Patrick Baird, kuzyn lorda Stonehaven, zdołał się uratować.

Tylko dwóch lekarzy-Żydów zostaje w Gdańsku

Lekarze Żydzi w Gdańsku po dniu 31 bm **nie mogą już wykonywać, jak wiadomo, swego zawodu.** Senat wydał zarządzenie w stosunku **do dwu tylko lekarzy Żydów, którym pozwolił na leczenie wyłącznie pacjentów Żydów.**

KALENDARZ LUDOWY!

22. stycznia...

św. WINCENTEGO



Trasa zjazdowa FIS z Kasprowego Wierchu.

Dlaczego pomoc Polonii amerykańskiej nie doszła do skutku

W miesiącu wrześniu ub. roku ukazała się w „Piaście" odezwa Komitetu Pomocy Rodakom w Polsce, tej treści'

„Zważywszy, że członkowie wycieczki Zjednoczenia Polsko-Narodowego mieli sposobność przekonać się o konieczności niesienia pomocy Rodakom wsi i miasteczek w Polsce, Zjednoczenie wystosnje apel do całej Polonii w Stanach Zjednoczonych celem ntworzenia Komitetn Pomocy Rodakom w Polsce.

Akcja powinna objąć całe Stany Zjednoczone, gdyż nędza jest wielka w całej Polsce. Wszelka odzież, obuwie oraz bielizna, celem przekazania potrzebującym, przyjmowana będzie, za pokwitowaniem przez Komitet.

Działalność Komitetn trwać będzie tak długo, jak tego zajdzie potrzeba. Rozpoczęliśmy starania nad uzyskaniem pozwolenia przesyłek paczek wprost do Polski. Paczki będzie można nadsyłać za pośrednictwem Gł. Komitetu wprost do członków swych rodzin, lub też za pośrednictwem tegoż Komitetn do Komitetu Pomocy, jaki zostanie zorganizowany w Polsce specjalnie celem podziału paczek pomiędzy najbiedniejsze rodziny.

Nie będzie to jałmużna, ale dar od brata, któremu los łaskawszym się okazał. Rozpoczynamy natychmiast prace przygotowawcze; niechaj po załatwieniu spraw formalnych z władzami Rzeczpospolitej Polski, popłyną tysiące paczek, jako dowód naszej łączności z Macierzą".

Odezwa ta, zachęcająca gorąco do ofiarności Wychodźtwo, została ogłoszona przez prasę i radio z początkiem sierpnia; petycja wniesiona do miarodajnych władz polskich, za pośrednictwem Konsulatu Gen. w New Yorku, również w sierpniu, lecz dotychczas pozostała bez rezultatu, a nawet bez odpowiedzi, pomimo kilkukrotnej interwencji, a także przez kablogramy wprost do Warszawy.

O ile chodzi o „pozwolenie" na przesyłki, to zapewne rozumie się uzyskanie **darmowego przewozu paczek statkami polskimi i zwolnienie od cła**, bo przecież na wysyłkę paczek do Polski, żadnego pozwolenia nie potrzeba.

Pozwolenie takie uzyskał, w swoim czasie Komitet żydowski bez trudności, na czym pono Skarb Polski stracił, czy też dopłacił 40.000 dol.

Strata była prawdopodobnie w taki sposób obliczona, że gdyby przesyłki były opłacone normalnie i cło pobrane, statki polskie i Skarb zyskałby odpowiednią sumę. Ale jeżeli chodzi o pomoc zamierzoną obecnie, to strata taka nie może być brana w rachubę dla tej prostej przyczyny, że **ani jedna paczka nie zostanie wysłana z Ameryki do Polski, właśnie dla tego, że CŁO JEST TAK WYSOKIE, ŻE PRZEWYŻSZA DWUKROTNIE, A CZĘSTO I WIĘCEJ WARTOŚĆ PRZESYŁANYCH RZECZY. Nasi wieśniacy, czy robotnicy mający członków rodzin w Ameryce, proszą ich o nieprzysyłanie paczek, gdyż nie są w stanie wykupić je.**

Rzecz oczywista, że cała akcja, na tę zimę, która jest niezwykle ostrą, **jest spóźniona;** starzy i młodzi marznąć będą w niedostatecznie ogrzanej izbie, biedne dzieci przestaną chodzić do szkoły daleko położonej, nie posiadając porządnego obuwia i ciepłej odzieży **a nasi Rodacv za Oceanem, zniechęcą się do tak pięknej, charytatywnej akcji pomocy, napotykając na wprost nieprzezwyciężone zapory, postawione przez powolnie i formalistycznie działającą biurokrację, nie rozumiejącą interesu własnego społeczeństwa.**

Emde.

STANISŁAW STWORA

Z tragedii chłopskich

Mróz na szybach wzorzyste powycinał liście,
brrr... jak zimno chłop mruknął, że aż dech zapiera,
co robić? — Kuma — bieda dźwierzami się wdziera,
Boże! Boże! jak z nędzą człek zrósł się wieczyście! —

* * *

Zima idzie!... w sąsieku, ani garści żyta,
co woda nie zabrała, resztę deszcze ścięły —
Jezusie! — pustka w chacie, głód za gardziel chwyta,
ostatni grosz — podatki wzięły! —

* * *

Losie! Losie! Chłop czapkę nacisnął na uszy
i wyszedł — — — — — — — — — — —
a za chwilę, za chwilę — w leśnej, martwej głuszy
gałąź z trzaskiem runęła spróchniała
— — — — — — — — — — — — — — — — —
W chałupie śmierć z dziećmi została!
— — — — — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — — — — —
A na zmarły śnieg suche, by łzy — spadły liście
Boże! Boże! jak z biedą człek zrósł się wieczyście!!

„Sprawiedliwość Witosowa"

Nie mając własnego domostwa, prócz kawałka własnego gruntu, wydzierżawiła biedna wieśniaczka, **Maria Drogoś** w Brzozowej, w powiecie tarnowskim, dom mieszkalny oraz stodołę, niemniej około pół morga gruntu od gospodarza Jana Drogosia z Bogoniowic. Dzierżawa ta trwała przez kilka lat i nie została jak dotąd ustawowo wypowiedzianą ani rozwiązaną.

Z wiosną 1938 r. sprzedał przedmiot dzierżawy jego właściciel Jan Drogoś niejakiemu Tomaszowi Zięcinie, gospodarzowi z Brzozowej.

Odebranie w posiadanie sprzedanych zabudowań oraz gruntu nie mogło nastąpić z przyczyn prawnych przed całkowitem rozwiązaniem prawnym odnośnej dzierżawy. Zainicjowano nieznany w polskiem ustawodawstwie proceder postępowania, celem wtargnięcia bezprawnego w posiadanie nabytych obiektów.

Otóż pod auspicjami **bezprawnej akcji wójta p. Pyzika** z Gromnika a w szczególności przy interwencji zarządu gminnego, reprezentowanego przez sekretarza gminnego z Gromnika p. Władysława Korzeniowskiego namówieni i zbałamuceni chłopi, wtargnęli, pod nieobecność dzierżawczyni, do jej dzierżawionego domostwa, wyrwali okna i drzwi, pourywali kłódki i zawiasy, zniszczyli całkowicie strzechę, wyrzucili wszystkie sprzęty i rzeczy domowe i gospodarcze, wypuścili z chlewów świnie oraz wypędzili drób, tak, że gdy Maria Drogos wróciła ze Sądu w Tuchowie zastała zupełny nieład i straciła dnia 5. 9. 1938 r. dach nad głową, zmuszona jako biedna osoba schronić się wraz z całym dobytkiem do stodoły — i tam zamieszkać.

Dziwić się wypada, że gdy Maria Drogoś zażądała pomocy P. P. w Gromniku dla usunięcia skutków aktów gwałtu, przemocy i samowoli odmówiono jej udzielenia interwencji, chociaż władza policyjna ma bezwzględnie obowiązek w tych wypadkach interweniować i reagować na akty bezprawia.

Postępowanie tego rodzaju okazuje się wielce niezrozumiałe i narusza bezwzględnie najprymitywniejsze poczucie prawa, godzi w zasady praworządności i zakłóca spokój, ład i bezpieczeństwo. — Tembardziej dziwne, że dokonało się to pod patronatem władzy gminnej.

W odpowiedzi na żalenie się Marii Drogosiowej i jej uwagi, że Sąd Grodzki w Tuchowie najwyraźniej zabrania dochodzenia swych praw, przy użyciu własnej siły i pomocy — **oświadczono jej — oto masz „Sprawiedliwość Witosową".**

Dając wyraz „sprawiedliwości Witosowej" **zaskarżył dr. Stanisław Chmiel, adwokat z Tarnowa, w drodze prowizorialnej do Sądu Grodzkiego w Tuchowie: Tomasza** Zięcinę, Antoniego Krasa, Antoniego Gniazdka, Antoniego Mrozika, Karola Wojcika, Jana Drogosia, wszystkich z Brzozowej oraz sekretarza gminnego Władysława Korzeniowskiego o naruszenie posiadania, w następstwie czego sędzia grodzki p. **Cwikła,** po przeprowadzeniu rozprawy **ustalił bezprawne, samowolne zakłócenie posiadania Marii Drogosiowej i zasądził ich na zapłatę kosztów około 120 zł. Sygnatura akt C 316-38.**

Wreszcie znalazł swój finał nieznany, tolerowany, względnie przez wójta Pyzika z Gromnika wprowadzony proceder postępowania w stosunku do posiadaczy dzierżawionych gruntów z pominięciem oczywiście władz sądowych, przy użyciu własnych środków rozporządzalnych jak siły i przemocy.

Widocznie zignorowanie prawa — nie odpowiada „sprawiedliwości Witosowej".

Proces ten wywołał wielkie zainteresowanie nietylko w okolicy, ale powiecie tarnowskim i jest żywo komentowany.

Zasądzeni chłopi obwiniają o to, wójta p. Pyzika i jego sekretarza Korzeniowskiego i domagają się od niego zapłaty kosztów.

Przeprowadzenia tej sprawy podjął się Dr. Stanisław Chmiel, adwokat-ludowiec prawie bezinteresownie.

HUMOR POLITYCZNY

Karby dla młodzieży

Oto główne osnowy
reformy młodzieżowej:
Punkt pierwszy: Dziecię się rodzi.

Więc rodzicielka i rodzic
dostają małą broszurkę,
jak ćwiczyć syna (czy córkę)
w chodzeniu pod przewodem,
w stawaniu frontem i przodem
w słuchaniu deklaracji,
w zaprawie do konsolidacji.

Tak wykształcone pacholę
dalej rozwija się w szkole:
w staniu na baczność, w zwrotach
i w innych poważnych cnotach;
w spontaniczności, w owacji
i w kulcie administracji.
Kto by zaś z młodzi się wyrzekł
tych cnót — traci prawo do zniżek.

Punkt trzeci: wyższa uczelnia.
młodzież się usamodzielnia:
ma prawo czytać pisma,
które jej cenzor przysłał,
oglądać na ulicy,
uczęszczać do swojej wszechnicy
i z regulaminem zgodnie
meldować się raz w tygodniu.

Punkt czwarty: skończona nauka
młodzież posady szuka,
by pięknie zabłyszczeć w glorii
dwunastej kategorii.

„Słowo".

Silne mrozy w Austrii

W całej Austrii śnieżyce utrudniają komunikację kolejową i drogową. Równocześnie spadła *znacznie* temperatura, osiągając *w niektórych okolicach —28 stopni*

Płyną dalsze protesty wyborcze

Mieszkańcy wsi **Bilcza** gmina Dyminy **pow. Kielce** wnieśli protest wyborczy i **skargę** do prokuratora na komisję wyborczą, która przy wyborach do rady gromadzkiej dopuściła się jaskrawych nadużyć.

Stwierdzono, że Jakób Dudek **głosował za swą matkę,** Piotr Zmudziński głosował **za swego ojca,** Cielątko Marianna **za swego męża Jana,** Stefania Wieczorek **za swą matkę,** Franciszek Lużyński **za swą żonę,** Kubicki Stanisław s. Adrzeja **za swą matkę Rozalię,** Baran Stanisław **za swego teścia,** Słowiński Jan głosował **za swą żonę.**

300 km - szupasem

N.K.W. Stronnictwa Ludowego **upoważnił** prezesa Koła S. L. *w Duńkowicach,* **pow.** Jarosław, *p. Jana Muca* do **prowadzenia** pracy organizacyjnej na terenie **powiatów**



JAN MUC,
prezes Koła S. L. w Duńkowicach.

zamojskiego i biłgorajskiego **wojew. lubelskiego.** *Dnia 7 grudnia ub. r. na polecenie starosty biłgorajskiego został prez. Muc zatrzymany przez P.P. i etapami odstawiony do Duńkowic. Robiąc od 7 grudnia do 19 grudnia około 300 kilometrów.* **Zupełnie wyczerpany fizycznie p. Muc, który jest podoficerem rezerwy artylerii, wrócił do Duńkowic, gdzie** *obecnie się leczy.* **Członkowie Koła S. L. Duńkowice i sąsiednich odwiedzają Muca i składają mu wyrazy współczucia z powodu doznanych przejść, oraz wyrazy uznania za jego pracę.**

Oświadczenie

W Nr. 48 „Piasta" z dnia 27. 11. 1938 r. w art. ks. płk. Panasia p t. „Nasze żądania gospodarcze" zostało nieuzasadnienie umieszczone nazwisko Dr. Adama Rose, wiceministra Przemysłu i Handlu, który jest stale urzędnikiem państwowym i nigdy nie pracował w żadnym kartelu. Zestawienie nazwisk w tymże artykule może doprowadzić do błędnego sądu, jakoby Dr. Rose był zwolennikiem polityki zbożowej, jaką swego czasu uprawiał p. Schwalbe.

Redakcja umieszcza niniejszą notatkę pragnąc zachować dotychczasową linię postępowania, wyrażającą się w dążeniu do możliwie pełnego objektywizmu.

15 stycznia Rada Nacz. S. L.

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego zbierze się nieodwołalnie 15 stycznia 1939r. w Warszawie w lokalu Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Początek obrad o godz. 9-tej rano!

Wykluczeni ze Stronnictwa

Henryk Moskwa, sołtys z Pruchnika-wsi i Sitko sołtys z Kramarzówki z pow. jarosławskiego, wykluczeni zostali ze Stronnictwa Ludowego spowodu świadomego działania na szkodę Stronnictwa i postępowania niezgodnego z moralnością publiczną.
Zarząd Powiat. Stronn. Lud. w Jarosławiu.

Wpłacając całoroczną prenumeratę, oszczędzasz rocznie 4.— zł. i bierzesz udział w Konkursie o nagrody!

Zgon Romana Dmowskiego

Słynny polityk zmarł na zapalenie płuc w 75-tym roku życia

Warszawa, 2. I. PAT.

Dziś w Drożdżowie pod Łomżą o godz. 1-szej w nocy zmarł na zapalenie płuc Roman Dmowski.

*

Roman Dmowski, jeden z najwybitniejszych polityków i działaczy społecznych polskich, urodził się 9 sierpnia 1864 roku w **Warszawie.** Był jednym z założycieli oraz głównych przywódców stronnictwa narodowo-demokratycznego, dzisiejszego Stronnictwa Narodowego. Od roku 1895 był redaktorem „Przeglądu Wszechpolskiego, wydawanego początkowo we Lwowie. W roku 1906 wybrany został posłem do drugiej Dumy z Warszawy i piastował stanowisko przewodniczącego Koła Polskiego w Piotrogradzie do chwili złożenia mandatu poselskiego.

W czasie wojny światowej w 1917 roku stanął na czele **Komitetu Narodowego w Paryżu a w 1919 roku jako delegat Polski wraz z I. J. Paderewskim podpisał na Konferencji Pokojowej w Wersalu Traktat Wersalski.**

Powróciwszy do kraju piastował mandat poselski do pierwszego Sejmu ustawodawczego w Warszawie od 1919 do 1922 roku. W roku 1923 był ministrem spraw zagranicznych w **gabinecie premiera Wincentego Witosa.**

Jeszcze jako młody student, Dmowski brał bardzo żywy udział w narodowym ruchu politycznym i był prześladowany przez władze rosyjskie. Po studiach osiedlił się jako adwokat na Pradze. W latach 1898 do 1905 studiował za granicą położenie emigracji polskiej a po części odbywał w Anglii, Francji, Brazylii, Północnej Ameryce, Kanadzie i Japonii **podróże propagandowe.**

Jako polityk i poseł Dmowski w Dumie występował za porozumieniem Polaków z Rosjanami a po kongresie wszechsłowiańskim opublikował w lipcu 1908 roku dzieło p. t. „Niemcy, Rosja a sprawa polska“, w którym nakreślił w głównych zarysach program narodowo-demokratyczny, zapowiedź walki z Niemcami i socjalną demokracją, pełną autonomię dla Polski przy pomocy Rosji itd. W r. 1909 złożył Dmowski przewodnictwo w Kole Polskim i mandat poselski.

Po wybuchu wojny światowej i ogłoszeniu manifestu polskiego utworzył i stanął na czele **Komitetu Narodowego w Paryżu,** zakładając w Londynie filie tego komitetu i w Rzymie.

W wolnej niepodległej Polsce jako przeciwnik ideologii głoszonej przez marsz. Piłsudskiego, szczególnie w grudniu 1918 roku stanął w ostrej opozycji do Piłsudskiego. W późniejszym życiu politycznym i w Sejmie nie wysuwał się zbytnio na czoło, trzymając się zresztą bardziej **z dala od stolicy w Poznaniu.** Po ustąpieniu Piłsudskiego z końcem 1922 roku Dmowski z końcem listopada 1923 został ministrem spraw zagranicznych, **piastując jednak urząd ten zaledwie kilka tygodni.**

Po przewrocie majowym w 1926 roku i powrocie Piłsudskiego do czynnego życia politycznego, Dmowski w grudniu tegoż roku utworzył **Obóz Wielkiej Polski,** pragnąc w ten sposób dążyć do zespolenia wszystkich sił narodowych w Polsce. Obóz ten jednak nie odegrał do ostatniej chwili poważnej roli w Polsce i twórca jego nie doczekał się zrealizowania swych zamierzeń politycznych. Od tego czasu dokoła osoby Dmowskiego w ciągu ostatnich lat zapanowało głębokie milczenie. Tylko od czasu do czasu w prasie jego ukazywały się wybrane myśli polityczne wodza narodowej demokracji.

W roku 1927 miasto Poznań przyznało Dmowskiemu nagrodę literacką za wybitną działalność literacko-społeczną. Dmowski poza tym napisał również m. inn. następujące poważniejsze dzieła: „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce“ i „Polityka Polska i Odbudowanie Państwa“. (—)

Zgon ks. kard. Kakowskiego

Zwłoki ks. kard. Kakowskiego zostały przeniesione do kaplicy i wystawione na widok publiczny. Wyprowadzenie zwłok z pałacu arcybiskupiego do katedry nastąpi w uroczystym kondukcie żałobnym we wtorek. Zgodnie z prawem kanonicznym, władza w archidiecezji warszawskiej przeszła w ręce kapituły metropolitalnej warszawskiej. Wybór wikariusza kapitularnego nastąpi po uroczystościach pogrzebowych. Według przypuszczeń, wikariuszem metropolitalnym obrany będzie ks. arcybiskup Gall.

Ojciec św. zamianuje nowego arcybiskupa prawdopodobnie dopiero w lutym. Być może, iż nowy metropolita otrzyma od razu kapelusz kardynalski. Obecnie Polska posiada w kolegium kardynalskim tylko jednego przedstawiciela, ks. Prymasa Hlonda.

Kapituła metropolitalna wyłoniła komitet, który zajmie się opracowaniem programu pogrzebu. W skład komitetu weszli księża prałaci: W. Kępiński, A. Fajęcki, Z. Choromański, Z. Kaczyński i M. Węglewicz.

Otoczenie śp. ks. kardynała Kakowskiego stwierdza, że w czasie choroby śp. ks. kardynał zachowywał całkowitą przytomność umysłu, niezamąconą pogodę ducha i pełną świadomość zbliżającego się zgonu. Wydał ostatnie swe polecenia, błogosławił odwiedzających i pocieszał strapionych jego chorobą.

Krytyczne chwile nastąpiły w piątek, dnia 30 bm.

U łoża Najdostojniejszego Pasterza zgromadzili się: kapituła metropolitalna warszawska, rodzina i najbliższe otoczenie. Zgromadzeni rozpoczęli modlitwę za konających.

O godz. 5-tej przybył J. E. ks. nuncjusz arcybiskup Cortesi w towarzystwie radcy nuncjatury ks. prał. Paciniego. Ks. nuncjusz udzielił choremu błogosławieństwa, po czym ks. kardynał otworzył oczy i wypowiedział w języku włoskim niezwykle wzruszające przemówienie, wskazując w nim, że zawsze, jako arcybiskup wpajał w duchowieństwo swe i w lud wierny zasady prawdziwej wiary oraz miłości i posłuszeństwa dla Stolicy Apostolskiej.

Polska — mówił — będzie silną, o ile będzie wierna nauce Chrystusa Pana i wskazaniom Kościoła. Podkreślając następnie swą wierność Kościołowi i najściślejszą łączność ze Stolicą Świętą, zaznaczył mocno, iż **kto nie jest w takiej łączności, jest poza Kościołem.** Przemówienie gasnącego arcypasterza, stanowiące niejako jego testament duchowy, wywarło na wszystkich obecnych wielkie, niezapomniane wrażenie. Wszyscy mieli łzy w oczach.

Po dwu godzinach nastąpił ponowny atak sercowy i o godzinie 21,15 śp. kard. Kakowski zakończył swe życie.

LISTY I KORESPONDENCJE

Dlaczego wykluczony?

Z kół działaczy Stronnictwa Ludowego w jarosławskiem otrzymaliśmy pismo, następującej treści:

Dlaczego Henryk Moskwa wykluczony został ze Stronnictwa?

Pruchnik, 25. VIII. 37.

Szanowny Panie Komendancie!

W związku z ostatnimi zajściami jakie były na terenie pow. jarosławskiego, jak również i Pruchniku chciałem się zwrócić do Pana z prośbą, a mianowicie: 1) Przyrzekam uroczyście, że nigdy nie miałem zamiaru urządzić marszu na Jarosław, pomimo, że byłem zasypywany wprost gońcami, ażeby iść do wzgl. pod Jarosław, gdyż byłem tego zdania, że to nie ma miejsca jak strajk, to nie marsze. W ostatniej chwili sam pojechałem do Jarosławia, ażeby się przekonać kto faktycznie to urządził i na jaki cel, gdy się przekonałem, że pewna jednostka chciała grać bohatera czyimś kosztem, w tej chwili kazałem po powrocie moim iść ludziom spać do domu i powiedziałem otwarcie, że bałwan jak głupi, to niech nie robi takich rzeczy i nie naraża się i ludzi na szykany i więzienia. Nigdy nie mam tu na myśli p. Gruszki, przyjdzie chwila powiem wszystko, gdyż nie chcę, ażeby może zupełnie niewinnych nie poniewierano po więzieniach, gdyż może prawdziwi winowajcy siedzą spokojnie. Ja osobiście ukrywam się dlatego przed aresztowaniem, ażebym nie został pobity niewinnie, ja chciałem już dawno rzucić to wszystko już przeszło od roku i chciałem wyjechać do Francji, jednak nie mogłem się dostać na komisję więc siłą rzeczy musiałem pozostać nadal, aż przyszedł czas gdzie jestem ścigany jedynie dlatego, że ulegałem pewnym ludziom, którzy na mojej osobie i tysiącach innych ludzi robili kariery tak osobiste jak i majątkowe, którzy inaczej wydawali rozkazy, a inaczej sami postępowali. —

Szanowny Panie Komendancie! Ja w tej chwili żałuję, dla czego ja włożyłem tyle pracy w organizacji S. L., a to okazało się fikcją i złudzeniem. Obecnie mam takie mocne postanowienie. Jeżeli Pan uważa to za stosowne, to ja się zobowiązuję sumiennie rozbić cały powiat wszystkie Koła S. L. Ja pójdę do każdej wioski, ludziom wszystkim wytłómaczę, jak byli wprowadzeni w błąd i sprawa zostanie załatwiona, że nie zostanie ani znaku z S. L., — a ze mnie będziecie mieć człowieka, który naprawdę będzie z wami pracował jak żaden inny, co wam przyrzekam uroczyście. W zamian za to żądam zdjęcia ze mnie aresztu i wystawienie mi przepustki, ażebym mógł się swobodnie poruszać po powiecie i przystąpić do roboty jak powiedziałem wyżej. HENRYK MOSKWA.

Po przeczytaniu listu p. Moskwy, wystosowanego przez niego do komendanta posterunku w Pruchniku — po aresztowaniu dr. Jedlińskiego, Schrama i tow. zrozumie każdy uczciwy człowiek, że podobnych ludzi jak p. Moskwa w Stronnictwie cierpieć nie możemy.

Pana Moskwę chętnie odstąpimy Ozonowi — niech działa i łączy i jednoczy.

Czy potrzebne jest w Polsce podobne łamanie charakterów i kupowanie dusz prostych chłopków, którzy w innych warunkach mogliby być wzorowymi obywatelami — osądzi uczciwa opinia.

Tryumf grabarzy O. T. R.

List z Buczacza.

W dn. 20 grudnia br. mieliśmy widowisko podobne do poprzednich. Zmiana polegała jedynie na zastosowaniu innego rodzaju sztuczek i chwytów, **pozbawiających chłopów należnych im wpływów w ich własnej organizacji rolniczej.** Tym razem ziemianie autobusami omal że nie powozami. Uzyskali większość, zwłaszcza, że żadne względy statutowe nie dotyczą ich.

W szczególności ruchliwym okazał się **p. Dwernicki**, z Jezierzan. **Właśnie ten sam ziemianin, który parę miesięcy temu przyczynił się do likwidacji mleczarni polskiej przez oddanie mleka ze swego folwarku do mleczarni żydowskiej.** Toteż tak zasłużony działacz za zgodą fornali został wybrany do Zarządu O. T. R. na wiceprezesa. Czyżby likwidacja tej organizacji była także przewidzianą?

Koroną jednak wszystkiego był wybór prezesa w osobie p. Urbańskiego, nauczyciela szkoły powszechnej, człowieka, który w życiu swoim z rolnictwem nie miał nic wspólnego, a potrzeby wsi i jej zagadnienia gospodarcze może znać z elementarzy ludowych. **Za to jest wybitnym agitatorem politycznym, ongiś w służbie BB. obecnie OZOnu.** Wynagrodzono go prezesurą O. T. R.

Chłopi na znak protestu przeciw tej całej komedii i oburzeni w najwyższym stopniu lekceważeniem ich najżywotniejszych spraw — **opuścili salę i nie wrócą do niej, jak długo podobni ludzie stać będą na czele O. T. R.** O współpracy nie może być żadna mowa. Za dalsze losy tej placówki wzięli na siebie odpowiedzialność ci, którzy uczynili z niej miejsce rozgrywek politycznych z chłopami a nie twórczej pracy gospodarczej. **Chłopi wyciągną z tego konsekwencje i pójdą swoją drogą.** Chłop.

Rehabilitacja działacza ludowego

LIST Z TARNOWA

Wprawdzie mieliśmy już czas przyzwyczaić się do metod, stosowanych w walce z ruchem ludowem i jego działaczami, przez „sanację", niemniej nie od rzeczy będzie stwierdzenie faktu, że „Ozon" nie odbiegł daleko od B. B. W. R.

Ale niech mówią fakty.

W czerwcu ub. r. w gromadzie **Piotrkowice**, pow. Tarnów wybrano sołtysem **znanego działacza ludowego** czł. Zarządu Pow. S. L. w Tarnowie, czł. Zarz. O. T. R. w Tarnowie i wielu innych instytucji gospodarczych i społecznych p. **Bujaka St.** Ostrzegano p. Bujaka przed braniem tego urzędu... ale nie usłuchał i dostał wkrótce akt oskarżenia za przestępstwo z art. 262 § 2 k. k. o przywłaszczenie gotówki na szkodę Kółka Rolniczego w Piotrkowicach.

Dnia 14 grudnia ub. roku **odbyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w Tuchowie, gdzie sąd po przesłuchaniu 6-ciu świadków oskarżenia** (p. Bujak nie podał ze swej strony ani jednego świadka) **uwolnił p. Bujaka od winy i kary** a kosztami postępowania obciążył skarb państwa. Prokurator nie zgłosił apelacji. Bronił **adwokat Muetz** z Tarnowa.

P. Bujak wystąpił obecnie na drogę sądową o oszczerstwo przeciwko fałszywym oskarżycielom, którzy rekrutują się z członków „Ozonu". W międzyczasie p. Bujak otrzymał pismo urzędowe ze starostwa tej treści: Do Pana **St. Bujaka** sołtysa gromady w Piotrkowicach.

...składam Pana z urzędu sołtysa gromady Piotrkowice.

...Na powzięcie niniejszej decyzji wpłynęła też okoliczność, że Sąd Okr. w Tarnowie wygotował przeciw Panu akt oskarżenia za przestępstwo z art. 262 § 2 k. k. o przywłaszczenie gotówki na szkodę Kółka Rolniczego w Piotrkowicach... podpisano Starosta powiatowy: Mieczysław Syska. Data 29 listopad 1938 r.

P. Bujak ma prawo rekursu od orzeczenia starosty składającego go z urzędu do województwa. Rekurs ten zrobi, ale nie dlatego, by utrzymać się na stanowisku sołtysa, ale, aby dać dowód prawdzie.

Szkodliwe samochwalstwo

List z Tarnopola.

W „Dile" pojawił się przedruk z pisma sanacyjnego wywiadu, malującego obraz stosunków po stronie polskiej na terenie województwa Tarnopolskiego niebywale na różowo. Kiedy się weźmie pod uwagę prawdziwą rzeczywistość i los chłopów polskich we W. M. a w szczególności na terenie Województwa Tarnopolskiego, to powtórzenie tej przedświątecznej autoreklamy miejscowej biurokracji przez „Diło" znające znakomicie stan rzeczy, — ma posmak drwin z urojonych jej zachwytów.

Z treści bowiem wywiadu wynika, że społeczeństwo polskie w ostatnich trzech latach nabrało rzekomo olbrzymiego rozmachu, że rozwija się świetnie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, że wykazuje dorobek społeczny znakomity, że prężnością swoją zadziwia i t. p. hymny pochwalne dla nieistniejącej rzeczywistości. Na dowód podane są cyfry: Oto w r. 1935 było tylko 569 Kółek Rolniczych — obecnie 749. Sklepów polskich było 662 — obecnie 1467, Czytelni T. C. L. 557, domów ludowych 294 a w budowie dalszych 145, Kół Związku Strzeleckiego 761, szlachty zagrod. 96

Oto moje dzieło, — woła niejako autor wywiadu.

Tymczasem z za zielonego stolika bierze się często martwe cyfry, przyjmijmy, że nie są one przesadzone, — za dowód żywotności społeczeństwa. A przecież z punktu uczciwości publicznej należałoby dodać, że instytucje te czy organizacje są na ogół martwe, niektóre wprost znienawidzone, że brak w nich duszy i pracy, że niektóre są tylko papierowego znaczenia, że promieniowania ich w terenie nie widać. I nie może być inaczej, gdy wieś polska w okresie pomajowym została celowo i świadomie ubezwładnioną.

Rażąca ta przesada, gdy się sklepikarzy wiejskich, ratujących się przed śmiercią głodową, zalicza na poczet rozwoju gospodarczego. W czyim interesie należy ukrywać fakty, stwierdzone w szeregu powiatach, jak Podhajce, Buczacz, Przemyślany i t. d. niszczenia O. T. R. dla celów ubocznych i niedopuszczania chłopów polskich do rozwoju życia gospodarczego po ich myśli i dobra wsi. Czy procesy komunistyczne z udziałem polskiego elementu i U. O. N. w Tarnopolu dowodzą promieniowanie kultury polskiej i jej prężności. Czy ciężkie rany i szkody zadane chłopom polskim w r. 1937 w powiecie podhajeckim i buczackim są zaszczytem dla Województwa Tarnopolskiego.

Żadne samochwalstwo biurokracji i jej figur, mających własne interesy na oku, nie ukryje i nie zatuszuje prawdziwego obrazu stosunków we W. M. a tym samym i w Woj. Tarnopolskim, nie dających się pogodzić ani z dobrem miejscowego społeczeństwa polskiego, ani z interesem Państwa. Zmiana ich już konieczna, jeżeli Polska nie ma być narażona w przyszłości na poważne niebezpieczeństwo. Tarnopolanin.

700 bombowców to zbyt mało

Wielkie poruszenie w londyńskich kołach politycznych i wojskowych wywołał artykuł wybitnego fachowca wojskowego kapitana Liddel Harta w piśmie „Contemporary Review" zajmujący się krytyką zarządzeń zbrojeniowych Anglii.

Liddel-Hart stwierdza m. in., że w czasie konferencji monachijskiej Anglia posiadała około **700 samolotów bombowych**, z których zaledwie mała część była zdatna do akcji bojowej, przeważna zaś część była przestarzała i niezdatna do nowoczesnej walki. Do obrony przeciwlotniczej Londynu stało do dyspozycji około 100 dział przeciwlotniczych, jednak i w tym wypadku **zaledwie połowa przedstawiała jaką taką wartość bojową.** Ministerstwo wojny przedsięwzięło energiczne środki zaradcze dopiero w jesieni w czasie kryzysu europejskiego. (—)

Wybory samorządowe

Wybory radnych gromadzkich

Pierwsze i najważniejsze, w toczącej się obecnie rozgrywce o wpływ na samorząd wiejski, są wybory do rad gromadzkich. Przygotowania i zabiegi o wygranie wyborów już się rozpoczęły z obydwu stron, to znaczy ze strony urzędowej, wójtów i sołtysów i ze strony wyborców. Wójcia, względnie sołtysi, choć jeszcze wybory nie zarządzone i nie ogłoszone, przygotowują już listy kandydatów, chcąc przyciągnąć jak najwięcej wyborców do siebie obiecanką mandatu. **Chodzą też wieści, nie wiadomo skąd, po gromadach, że innych list nie będzie wolno zgłaszać, a więc jeśli kto chce być radnym, trzeba się zgłosić do sołtysa! Wiadomo o co chodzi — by nastraszyć łatwowiernych i tym łatwiej wygrać wybory! Ale to może udać się tylko w takiej gromadzie, gdzie zbyt wielu jest naiwnych i łatwowiernych wyborców, nie znających ordynacji wyborczej. Takich już dziś na wsi nie powinno być, bo pańszczyzna zniesioną została już w 1846 roku w Małopolsce!** Po to zresztą piszemy i pisać będziemy o wyborach samorządowych, by wszyscy zapoznali się z nową ordynacją.

ZARZĄDZENIE WYBORÓW.

Wybory zarządza starosta powiatowy, podając w zarządzeniu i dzień głosowania. Kiedy to nastąpi, dziś jeszcze nie wiemy, w każdym razie przed 15 lutego.

Od tego momentu dopiero zaczyna się naprawdę okres wyborczy i dlatego jest rzeczą bardzo ważną, by się na czas dowiedzieć o zarządzeniu wyborów. Od zarządzenia wyborów i ogłoszenia ich zaczynają biec terminy dla poszczególnych czynności wyborczych.

Po doświadczeniach z ogłaszaniem poprzednich wyborów, w 1934 roku, powszechną dziś jest obawa na wsi, że znowu wyborcy będą zaskoczeni ogłoszeniem i listy swojej na czas nie złożą. Otóż trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że nowa ordynacja nie daje podstaw do takich obaw, albowiem ustala na poszczególne czynności wyborcze takie terminy i tak długie, że wszyscy, chcący ze swoich uprawnień skorzystać, będą mieli na to czas. Mogą się zdarzać nadużycia, o tych będziemy zaraz mówić.

OGŁOSZENIE O CZYNNOŚCIACH WYBORCZYCH.

Pierwszą okazją do nadużyć wyborczych może być art. 15 ordynacji, mówiący o ogłoszeniu przez wójta zarządzenia o wyborach i o czynnościach wyborczych na obszarze gromady. Może się zdarzyć, że wójt nie zechce ogłosić wyborów w przepisanym czasie, albo w przepisany przez ustawę sposób i na to trzeba w każdej gromadzie zwrócić baczną uwagę. Bo od tego bardzo dużo zależy. W tym celu podajemy w dosłownym brzmieniu artykuł 15 ordynacji wyborczej, by się każdy z nim zapoznał:

„Art. 15. (1) Nie później aniżeli 18 dnia przed dniem głosowania wójt ogłosi na obszarze gromady — w sposób na miejscu zwyczajem przyjęty oraz przez wywieszenia na przeciąg co najmniej 3 dni przed mieszkaniem sołtysa, a w większych gromadach ponadto w kilku innych widocznych miejscach — obwieszczenia o zarządzeniu wyborów. (2) W obwieszczeniu wójt poda:

1) liczbę mandatów, przypadającą na gromadę,
2) podział gromady na okręgi wyborcze,
3) liczbę mandatów w każdym okręgu,
4) skład komisyj wyborczych,
5) lokale oraz dnie i godziny urzędowania gromadzkiej komisji wyborczej,
6) dnie, godziny i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenie reklamacyj oraz ponownego wyłożenia tych spisów do publicznego przeglądu,
7) dnie, godziny i miejsce zgłaszania kandydatów,
8) liczby wyborców, uprawnionych do zgłoszenia kandydatów,
9) miejsce, dzień i godziny głosowania,
10) treść art. 16 i 20 ust. (2).

A więc ustalamy jeszcze raz to, co najważniejsze z tego przepisu: **nie później, aniżeli 18-go dnia przed dniem głosowania wójt musi ogłosić na obszarze gromady (każdej) o zarządzeniu przez starostę wyborów.** Ogłoszenia ma dokonać w **sposób na miejscu, a więc w gromadzie, zwyczajem przyjętym,** oraz przez **wywieszenie ogłoszenia przed mieszkaniem sołtysa i to na przeciąg co najmniej 3 dni! Ponadto, w większych gromadach, rozwlekłych na dużej przestrzeni, w kilku innych jeszcze miejscach, widocznych dla mieszkańców gromady.**

Wobec tych przepisów ustawy nie może być już tego i nie powinno, co było przy poprzednich wyborach, że ogłoszenie przylepiano za stodołą sołtysa lub na wierzbie, i to tak, że nikt go nie widział, a tylko informowano po wyborach wyborców, że wisiało!

Rzeczą będzie już wyborców w każdej gromadzie, by tych cudów nie było przy tych wyborach. Bo to byłby już wstęp do przegranych wyborów.

MGR. ST. M.

Zaopatrz się już dziś w legitymację S. L. na rok 1939!

Wiadomości ze świata

Wydarzenia polityczne w ubiegłym tygodniu

Naprężenie włosko-francnskie nabiera coraz poważniejszego charakteru. Zatarg, na czoło którego wysunęła się sprawa Tunisn i portu Dżibnti, jako bramy wjazdowej do Abisynii, nie kończy się na ostrej kampanii prasowej, lecz nabiera już charakteru niebezpiecznego konfliktu dyplomatycznego.

Ambasador francuski w Rzymie złożył rządowi włoskiemu odpowiedź swego rządu na notę włoską, wypowiadającą umowę z 1935 r. Francja domaga się zawarcia nowych umów w sprawach terytorialnych Afryki.

Paryż żąda nadto potwierdzenia nietykalności obszarów francuskich. Przywileje, przyznane Włochom w Tunisie w nmowie z 1935 r., nie mogą być rozszerzone. W razie szczególnej konieczności, może zajść, według noty, możliwość drobnych zmian granicznych. Nota wskaznje na to, że rząd francuski oświadcza gotowość rozpoczęcia rokowań bezpośrednich.

Pisma angielskie doniosły o koncentracji wojsk włoskich na pograniczn kolonii francnskich w Afryce. W odpowiedzi na włoskie przygotowania militarne w Libii i Abisynii, rząd francuski wydał nowe zarządzenia wojskowe. Do Dżibuti wysłano okręty wojenne. Wzmocniono również garnizon w Somali francuskim.

Niepokój w całej Francji, a zadowolenie we Włoszech wywołał artykuł w poważnym piśmie angielskim, „Times" („Czasy"). Dziennik ten wypowiada się zdecydowanie za oddaniem przez Francję Włochom portn Dżibuti i pewnych nstępstw w dziedzinie zarządzania Kanałem Sueskim.

Warto nadmienić, że dziennik ten swego czasn przekonywał opinię publiczną Europy o konieczności odstąpienia Niemcom Sudetów.

Nie bez znaczenia w związku z zatargiem francusko-włoskim jest podróż premiera francuskiego Daladiera na Korsykę i do Tnnisn. Daladier opuści Paryż już w poniedziałek, 2 stycznia. Celem jego podróży jest Korsyka, Tunis, Algier i Libia. Do Paryża Daladier powróci 11 stycznia.

Z premierem francnskim wyjeżdża generalissimus Gamelin, skntkiem czego wizyta nabiera specjalnego charakteru. W połowie stycznia projektowane są również wielkie manewry francnskiej floty śródziemnomorskiej i atlantyckiej u brzegów Marokka.

Dnże zainteresowanie budzi wizyta premiera Chamberlaina i angielskiego ministra spraw zagr. Halifaxa w Rzymie. Wizyta ta nastąpi w połowie stycznia. Uchodziło za rzecz pewną, że Chamberlain podejmie się roli pośrednika w sporze francnsko-włoskim. Mówiono, że odegra on rolę, podobną do roli lorda Runcimana w Pradze.

Okazuje się jednak, że Chamberlain nie otrzymał żadnych pełnomocnictw od rządn francnskiego. Francja oświadczyła, że nie życzy sobie pośrednictwa angielskiego.

Z propozycją pośrednictwa między Paryżem a Rzymem występnje również Hitler, który wysyła do Londynn w tym celn swego zaufanego adintanta, kpt. Wiedemanna. Ma on również zaproponować zawarcie specjalnego paktu, ograniczającego zbrojenia. W zamian za to Trzecia Rzesza zażąda od Anglii i Francji pomocy finansowej w formie zwrotu sum, wypłaconych swego czasu przez Niemcy tytnłem odszkodowania wojennego.

Po wizycie Chamberlaina w Rzymie nastąpi spotkanie Mussoliniego z premierem pruskim Goeringiem. Będzie ono miało na celn uzgodnienie wspólncj taktyki włosko-niemieckiej w sporze francusko-włoskim.

Opinia francuska w sprawie sporu z Włochami jest jednolita i karna. Nie bez wpływu na wzmocnienie stanowiska rządu w polityce zagranicznej, są uchwały kongresu socjalistów francnskich w sprawie tej polityki. Na kongresie starły się dwa kierunki: szef partii Blum opowiedział się za dotrzymaniem nmów, zawartych przez Francję z państwami sojnszniczymi; drugi odłam socjalistów natomiast był temu przeciwny. Zwyciężył kiernnek Blnma, ale... nieznaczną większością głosów.

Ubiegły tydzień przyniósł szczególne zainteresowanie się świata politycznego drugą półkulą. Wzrosło naprężenie stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. W Stanach Zjednoczonych odbywają się masowe zgromadzenia przeciwniemieckie. Rząd amerykański odrzucił protest Niemiec, złożony z powodu przemówienia sekretarza spraw wewnętrznych Ickesa w Cleveland. Rząd amerykański rozważył już dokładnie wszystkie ewentualne skntki, jakie mogłyby wyniknąć z powodu odrzucenia protestu.

Na wypadek wydania przez Niemcy zarządzeń gospodarczych przeciw Ameryce, ta również postąpi w ten sposób. Stany Zjednoczone gotowe są nawet do zerwania stosnnków dyplomatycznych z Berlinem.

Gdy Europa przedstawia obraz rozbitych i skłóconych państw, na drugiej półknli powstaje gospodarczy i polityczny blok państw amerykańskich. Konferencja wszystkich państw amerykańskich w stolicy Pern, Limie, przyniosła nowe zacieśnienie współpracy tych państw. Konferencja w Limie uchwaliła 110 rezolncji. Jedna z nich mówi o solidarności wszystkich 21 republik amerykańskich na wypadek zagrożenia jednego z państw drugiej półkuli. Uchwalono projekt o nienznawanin zdobywania siłą terytoriów.

Jasną kartą w napiętych stosnnkach międzynarodowych było świąteczne przemówienie Ojca św. Po omówienin zbliżającej się 10-tej rocznicy zawarcia ugody laterańskiej między Stolicą Apostolską, a rządem włoskim, Ojciec św. błagał Boga o oświecenie umysłów i poruszenie serc w kiernnku prawdy i sprawiedliwości, które są podstawą dobra jednostek i społeczeństw.

W okresie świąt Bożego Narodzenia dała znać o sobie Hiszpania. Święta przeszły tam pod znakiem szczękn oręża. Szczególne ożywienie wykazało lotnictwo, bombardnjąc miasta i pozycje nieprzyjacielskie. Gen. Franco został nawet ranny. Powstańcy rozpoczęli gwałtowną ofensywę na froncie katalońskim. Osiągnięto poważne sukcesy, zajmnjąc znaczne tereny nieprzyjacielskie. Pod Gibraltarem stoczono bitwę morską. Krążowniki powstańcze zaatakowały i ostrzelały kontrtorpedowiec rządowy. W czasie bitwy zatonął jeden z okrętów gen. Franco, a kontrtorpedowiec stracił z załogi 4 zabitych i 11 rannych.

Wilki

w Siedmiogrodzie

We wsi Brusturi (Siedmiogród) wielkie stado wilków napadło w wieczór wigilijny **na kilka zagród chłopskich**, porywając bydło. Mieszkańcy wsi, uzbrojeni przeważnie w kije, stoczyli z napastnikami walkę, która trwała przeszło godzinę, **a w ciągu której 4-ch wieśniaków zostało rozszarpanych przez wilki.** Dopiero po zabiciu 14-tu wilków, **reszta stada rzuciła się do ucieczki.**

Na drodze od Valeni de Numte (Siedmiogród) wilki napadły i **rozszarpały listonosza wiejskiego, Gheorghe Albu i jego syna.**



Miasto Sydney w Australii zostało nawiedzone silnym huraganem, który jak to możemy zauważyć na zdjęciu, poczynił bardzo wielkie szkody.

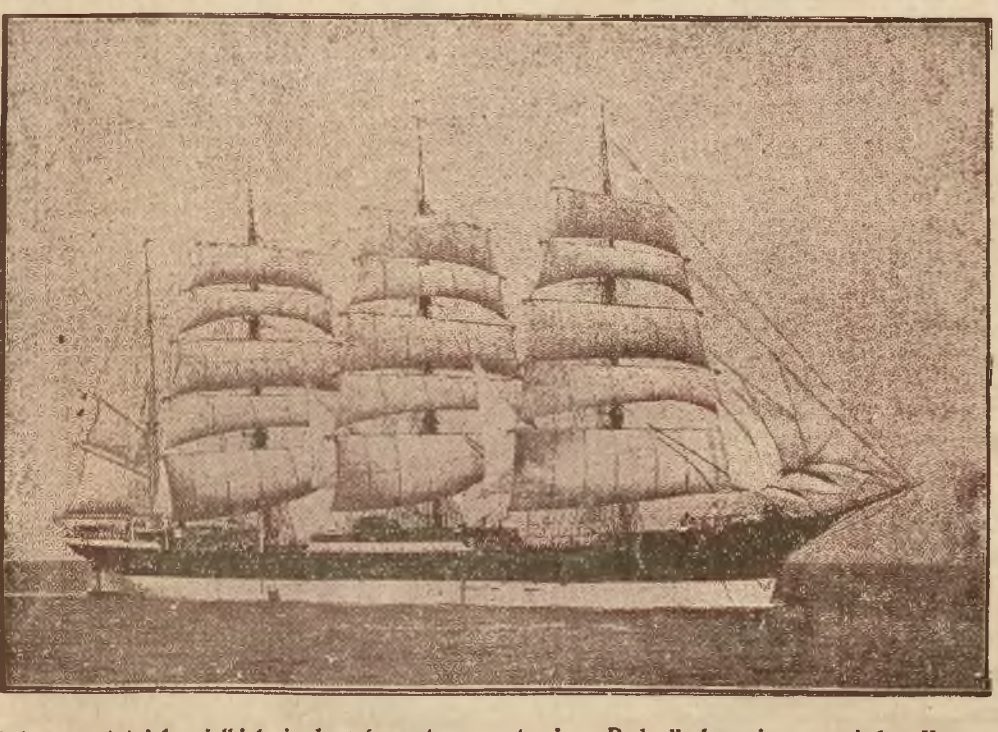
Czy rewizja granicy słowacko - węgierskiej

po podróżach ministrów do Berlina?

W połowie stycznia wyjedzie do Berlina czechosłowacki minister spraw zagranicznych **Chwalkovsky.** Ponieważ w tym samym mniej więcej czasie uda się tam również węgierski minister spraw zagranicznych **Csaky,** nie jest wykluczone, że obaj ministrowie będą mogli odbyć wspólną konferencję oraz przeprowadzić rozmowy z min. Ribbentropem. Kto wie, czy nawet nie zostanie poruszona kwestia rewizji granicy **słowacko-węgierskiej.** Na uzyskanych przez Węgry terytoriach mieszka **400 tysięcy Słowaków,** którzy nie otrzymali **żadnego zabezpieczenia swych praw narodowościowych.** Między Węgrami a Słowakami dochodziło już kilkakrotnie do konfliktu, **a w czasie świąt doszło do krwawego starcia, w którym zginęło kilka osób.** Słowacki minister Durczański, w mowie radiowej, wysunął postulat **rewizji arbitrażu wiedeńskiego, a hasło to znalazło żywy oddźwięk u Słowaków.** Słowacy wysuwają zarzut, że nowa granica nie uwzględnia warunków etnograficznych i, że równocześnie odebrano **Słowacji najżyźniejsze ziemie.** Warto zaznaczyć, że komunikat Niemieckiego Biura Informacyjnego w sprawie rewizji postanowień **arbitrażu wiedeńskiego podkreśla, że arbitraż jest bezwzględny,** jednakże, jakoby pozostawiał Słowakom **nadzieje na pewne widoki rewizji.** Podczas pobytu prezydenta Hachy w Łomnicy przyjęty został przez niego **przedstawiciel Niemców słowackich, Karmasin.** Rozmowa miała charakter przyjazny.

Chamberlain ciągle optymistą

Premier Chamberlain opublikował na łamach miesięcznika „Home and Empire" artykuł noworoczny, w którym pisze, iż doświadczenia i niepokoje roku ubiegłego zostały zrównoważone **przez korzyści.** Czyniąc aluzję w sprawie dozbrojenia, premier oświadcza: „Nasza siła zbrojna pozwala nam zakomunikować podczas obrad międzynarodowych, że **poszukując przyjaźni ze wszystkimi narodami, traktujemy je w duchu sprawiedliwości i rozsądku, lecz nigdy nie poczynimy ustępstw wymuszonych siłą".** Po zreferowaniu wydarzeń roku 1938, premier Chamberlain zaznacza, iż pomimo trudności i rozczarowań można odnotować sukcesy, które stanowią nietylko zachętę do ponowienia wysiłków dyplomacji brytyjskiej, lecz same przez się stanowią poważny wkład w **dzieło polepszenia stosunków międzynarodowych.** Wspominając o układach angielsko-włoskich, oraz deklaracjach angielsko-niemieckiej i niemiecko-francuskiej, premier Chamberlain konkluduje, iż **odchodzący rok nie daje podstaw do pesymizmu.**



Jeden z ostatnich wielkich żaglowców czteromasztowiec „Padua", kursujący pomiędzy Hamburgiem a Australią.

Amerykanie spodziewają się wojny

Onegdaj na statku „Normandie" wrócił z Ameryki b. premier belgijski van Zeeland. Oświadczył on, że konferował z prezydentem Rooseveltem i że obecna sytuacja w Europie jest nie do utrzymania, tak, że nie zwlekając będzie konferował z ministrami angielskimi i francuskimi. Z oświadczenia tego wolno wywnioskować, że van Zeeland otrzymał od prezydenta Roosevelta wyjątkowo ważną misję do wypełnienia.

Jeżeli chodzi o nastroje Ameryki, niezmiernie ciekawe są wyniki plebiscytów, urządzonych przez szereg wielkich czasopism amerykańskich. Otóż jedno z nich uzyskało cyfry następujące: 56 proc. ludności amerykańskiej jest za utworzeniem **bloku Stanów Zjednoczonych z demokracjami Europy przeciwko Hitlerowi i Mussoliniemu,** 76 proc. oświadczyło, że gdyby wojna wybuchła w Europie we wrześniu 1938, Ameryka interweniowała by zbrojnie u boku Anglii i Francji. Wreszcie 65 proc. ludności amerykańskiej uważa, **że wojna europejska jest nie do uniknięcia** (w roku 1937 na to pytanie pozytywnie **odpowiedziało tylko 47 proc.).**

Blisko 2 tysiące trupów

W r. 1938, będącym tragicznym okresem w historii Palestyny, ogółem podczas rozruchów zginęło przeszło 1.850 osób, w tej liczbie przeszło 1000 powstańców arabskich. 524 Arabów oraz 267 Żydów padło z rąk terrorystów.

Straty armii brytyjskiej, według oficjalnych danych, wynoszą 58 zabitych.

Wylew rzeki w Rumunii

Z powodu tajania wielkich mas śniegu nastąpił wylew rzeki Jalomicy, skutkiem czego miasteczko Urziceni (niedaleko Bukaresztu) znalazło się całkowicie pod wodą. Ostatnie burze śnieżne pozbawiły miasto elektryczności, wskutek czego tonęło ono przez jakiś czas w ciemnościach.

Co piszą inni?

Kwiatkowski a inicjatywa Paderewskiego

W krakowskim „Głosie Narodu" pisze p. Adam Romer o obecnej sytuacji politycznej:

„P. wicepremier, świadomie czy nieświadomie, podjął myśl, rzuconą przez Paderewskiego. Uczynił to w swojej słynnej mowie Poznańskiej, domagając się współpracy OZN. z narodowcami i ludowcami. Uczynił to powtórnie, przyjmując prezesurę „Zarzewia" na podstawie uchwały tego ugrupowania, domagającej się realizacji zjednoczenia narodowego przez posunięcie się naprzód z „etapu" OZN. do następnego, do porozumienia właśnie z opozycją narodową i ludową (obejmując po drodze inne, nadające się do tego grupy). Fakt, że programu takiego nie głosi już tylko Paderewski za pośrednictwem działaczy opozycyjnych, a zastępca szefa rządu, będący mężem zaufania P. Prezydenta Rzeczypospolitej, jest oczywiście momentem niezmiernie dodatnim. Mistrz z Morges napewno nie pozazdrości laurów p. Kwiatkowskiemu, byleby jemu się lepiej powiodło. Oczywiście, opór przeciwko tej koncepcji wychodzi i dziś z tych samych kół co i przedtem, kiedy ją głosił tylko Paderewski".

Zgodna opinia o kolejach

Świąteczne niedomagania naszego kolejnictwa są stwierdzane zgodnie przez prasę wszystkich kierunków. Jest też zgoda co do tego, że najgorzej było w węźle warszawskim. „Dziennik Bydgoski" pisze:

„Na święta opuściło Warszawę powyżej 120 tysięcy osób. Wobec zresztą słabych mrozów i opadów śnieżnych dezorganizacja na kolejach doszła do szczytu. Jeszcze trochę, a trzeba by było udać się pod opiekę wojska. Powiedzmy sobie szczerze, że w węźle warszawskim kończy się wszelka komunikacja już od 4-ch stopni mrozu. I druga wysuwa się prawda, że węzeł podwarszawski trzeba z gruntu przebudować. Działy się bowiem sceny dantejskie z pasażerami, a stosunki kolejowe najbardziej poddawali krytyce fachowej sami kolejarze. W innych warunkach wszystko by przemawiało za natychmiastowym ustąpieniem ministra kolejnictwa..."

Zbyt wiele emerytów

„Dziennik Poznański" jest skromniejszy w żądaniach, bo domaga się tylko wydelegowania specjalnej komisji, co oczywiście nie wystarczy.

„Tłumaczenie się władz kolejowych mrozami jest niewystarczające, bo mrozy w Polsce będą się co roku powtarzały. Węzeł musi być tak zbudowany, aby i mrozom dał radę. Tłumaczenie się, że przebudowa nie jest jeszcze ukończona i stąd te nienormalne przeszkody w ruchu też nie starczy, bo ostatecznie przebudowa trwa już lat kilka i przecież zbliża się ku końcowi, a tymczasem nie jest lepiej tylko coraz gorzej. Władze rządowe powinny wobec tego zarządzić wydelegowanie specjalnej komisji, która wszystkie błędy i niedociągnięcia w przebudowie węzła warszawskiego wytknie".

Żydowski „Nowy Dziennik" przewiduje, że Ministerstwo Komunikacji będzie usprawiedliwiać obecny stan taboru brakiem funduszów.

„Ale niedawno dyskusja budżetowa w Sejmie wykazała, że Polskie Koleje Państwowe, będące nota bene największym przedsiębiorstwem przemysłowym w Polsce, mają na swym utrzymaniu największą liczbę emerytów. Ta właśnie polityka emerytalna władz kolejowych jest przedmiotem poważnej krytyki już od wielu lat, a mimo to wydatki na emerytury kolejowe ciągle raczej rosną, niż maleją. Wreszcie mnożą się skargi na niedostateczne kwalifikacje zawodowe nowych elementów, przyjmowanych do służby kolejowej. Nie jest też rzeczą przypadku, że szczególnie rok ubiegły pod względem liczby katastrof kolejowych zaliczany jest do najmniej pomyślnych w dziejach kolejnictwa polskiego. Tu leżą źródła osłabienia finansowego P. K. P., utrudniającego należytą amortyzację taboru kolejowego i przystosowania go do współczesnych wymogów ruchu pasażerskiego i towarowego".

Tak to cała prasa rzeczowo krytykuje, doradza, wskazuje, ale pp. pułkownicy z P. K. P. tym się nie przejmują. Oni zwykłymi wagonami nie jeżdżą, lecz albo salonkami albo samochodami.

Wydalenie ks. Tołłoczki

Pułkownik Bociański, wojewoda wileński, wydalił z Wilna ks. Tołłoczkę. W tej sprawie zabrały głos pisma wileńskie. Ozonowy „Kurier Wileński" pisze o ks. Tołłoczce:

„Jego cichy, skromny, można nawet powiedzieć ascetyczny, tryb życia przy dużym wykształceniu oraz rozległych zainteresowaniach czynił z niego pod wielu względami postać wyjątkową, tak jakoś dziwnie zharmonizowaną z tłem tych starych murów wileńskich, wśród których ks. Tołłoczko żył oraz swoją ofiarną pracę duszpasterza - wolontariusza prowadził.

Nie mogę tu oczywiście poddawać krytyce decyzji p. wojewody. Na mocy ustawy o ochronie granic władza administracyjna nie jest obowiązana motywować swoich decyzyj wysiedleniowych. Motywy te więc nie są znane ani samemu ukaranemu, ani tym bardziej autorowi niniejszego artykułu. Nie mogę więc pisać o rzeczach, których nie znam.

Lecz sprawa ks. Tołłoczki, jak i sprawa innych księży poprzednio wysiedlonych z Drui, stawia przed nami problemat szerszy: problemat właściwego rozumienia roli kapłana katolickiego w życiu naszego państwa".

Należy stwierdzić, że posunięcia płk. Bociańskiego ani w stosunku do Litwinów ani do Białorusinów nie zachwycają prasy miejscowej.

Węgry sojusznikiem Niemiec

Korespondent „Kur. Warszawskiego" omawia wyniki podróży min. Ciano do Budapesztu. Węgry miały podobno obiecać, że nie będą nic robić w sprawie Rusi i dlatego

„prasa węgierska, jak od uderzenia różdżki czarodziejskiej, okazuje desinteressement dla Rusi, której niezałatwiona kwestia nie schodziła z jej łamów..."

Węgry miały się też zgodzić na czynną współpracę we froncie antykominternowym i uregulować swój stosunek do Jugosławii.

„W zamian za to miano przyrzec Węgrom dość ogólnikowo wpłynięcie na Rumunię w kierunku uregulowania węgierskich pretensji etnograficznych i mniejszościowych w drodze przyjacielskich rokowań. Jeżeli chodzi o pierwsze, to Węgrzy domagają się pasa pogranicznego, obejmującego 5.230 klm. kw. z miastami: Szatmarnemeti, Nagykaroly, Nagyvarad i Arad z 508.563 mieszkańcami, w tym 413.104 Węgrów (wedle statytstyki węgierskiej z 1910 r.); jeżeli chodzi o drugie — statutu mniejszościowego dla Węgrów, liczących w Rumunii 1.704.851 dusz (wedle statystyki węgierskiej), zapewniającego im równouprawnienie w dziedzinie administracyjnej, kulturalnej i gospodarczej".

Jak widzimy, wypadki rozwijają się zgodnie z naszymi przewidywaniami. Węgry zwracają się przeciw naszej sojuszniczce Rumunii, a ani im się śni przeciwstawiać się Niemcom, jak o tym marzyły w Polsce różne „Merkuriusze".

Czy Rumunia dojdzie z Węgrami do porozumienia, w to bardzo wątpimy. Jeśli się bowiem rozpocznie dyskusja na temat rewizji granic, to apetyty węgierskie wzrosną a z drugiej strony naród rumuński nie przyjmie spokojnie oddania nawet tysiąca kilometrów. Tym bardziej, że gdyby oddano choć skrawek Węgrom, to zaraz zgłosiliby się Bułgarzy z pretensjami do Dobrudży.

„Merkuriusz" jest niezadowolony

W noworocznym numerze „Merkuriusza" p. Braun znowu daje upust swemu niezadowoleniu z ewolucji sytuacji międzynarodowej.

„Otóż powiedzmy sobie otwarcie, że jest źle. Jest gorzej, niż ja sam myślałem jeszcze przed 1 grudnia".

„Merkuriuszowi" chodzi o to, że w sprawie Czechosłowacji nie było między Polską a Niemcami żadnych gwarancyj, żadnych rekompensat.

„Wpuściliśmy Niemców nad Dunaj, oddaliśmy im w ręce całą Czechosłowację, umożliwiliśmy im hegemonię w Europie, ot tak sobie, na „jakoś tam będzie", czy też z fantazji kawalerskiej. Po prostu wystrzeliliśmy w powietrze na wiwat i „klucz pozycji" i „misję dziejową" i w ogóle cały kompleks możliwości mocarstwowych, jakie się wiązały ze status quo przed - anschlussowym".

Dalej „Merkuriusz" stwierdza, że w r. 1935 sytuacja Polski była o wiele lepsza. Są wprawdzie pewne sukcesy, ale

„musimy stwierdzić z ręką na sercu, że ostateczne saldo naszej polityki za te 3 lata jest ujemne".

Zdaniem „Merkuriusza" dużo trzeba „położyć na karb losu (!)", a ponadto nasza polityka wewnętrzna nie umiała „zorganizować elementów siły", min. Beck „nie był rozumiany, nie miał oparcia w masach" etc.



Minister Ciano w czasie swego pobytu w Budapeszcie udał się wraz z prezydentem Horthy'em na polowanie, na którym jak wiadomo z depesz, zastrzelił rekordową ilość bażantów i zajęcy, bo coś przeszło 400 sztuk.



Wspaniały goryl z londyńskiego Zoo „Gargantua".



Prezydent Brazylii Vargas wciąga na maszt w Rio de Janeiro sztandar narodowy z okazji święta brazylijskiego.

Przed 20 laty

Wspomnienia Ks. Józefa Panasia

(Ciąg dalszy).

APEL DO PROBOSZCZÓW

Równocześnie udałem się do Konsystorza, gdzie z ks. Grochowskim ułożyłem wspólnie apel do proboszczów z prośbą, by ze względu na wielkie niebezpieczeństwo natychmiast wysyłali ludzi do obrony Przemyśla; odezwę wymienioną rozniosło niezwłocznie kilku młodszych księży po większych parafiach na zachód od Sanu.

3 listopada.

GEN. PUCHALSKI WCIĄŻ POROZUMIEWA SIĘ Z WIEDNIEM.

Wieczorem zaczęły się pojawiać na mieście coraz silniejsze patrole ruskie, kolportowano wieści o zbliżających się do Przemyśla bandach chłopskich, za które przemyscy Ukraińscy nie przyjmowali odpowiedzialności. Wieści te znajdywały już potwierdzenie w utarczkach, jakie patrole nasze staczały na krańcach miasta. W dowództwie Galicji i Śląska, złożonym z oficerów austriackich, nie mających pojęcia o legionowym, względnie rewolucyjnym sposobie tworzenia wojska, zapanował chaos coraz większy. Puchalski wszystkie depesze i meldunki w dalszym ciągu kierował do ministerstwa wojny w Wiedniu. Tą samą drogą kierował generał depesze radiotelegraficzne do Ententy o dokonanym przewrocie — mimo, że była znacznie krótsza droga przez Jassy-Bukareszt.

Z uwagi na to wszystko postanowiliśmy mocno trzymać Zasanie i dworzec kolejowy, przede wszystkim siłami P. O. W. i legionistami.

FORTYFIKOWANIE ZASANIA

Rozpoczęło się energiczne fortyfikowanie Zasania, a nadzieje wzrosły bardziej jeszcze z chwilą pojawienia się polowej armatki, którą ppor. Buski przy pomocy kilku ludzi sprowadził z sąsiedniego fortu. Resztę armat na nieobsadzonych przez nas fortach, musieliśmy z konieczności demontować.

Zbliża się groźna chwila.

4 listopada.

SĄDY DORAŹNE PRZECIW POLAKOM

O godz. 6-tej rano, wyszedłszy z domu na Mszę św. do kościoła Benedyktynek, spostrzegłem na ulicy Trzeciego Maja jakiegoś draba, nalepiającego duże afisze. Przy czytaniu nie mogłem wyjść ze zdumienia: „Ukraińska Komenda" ogłasza oto sądy doraźne i grozi natychmiastową karą śmierci tym wszystkim, którzy posiadają broń, a nie należą do ukraińskich lub żydowskich organizacyj wojskowych.

A więc sądy doraźne wyłącznie przeciw Polakom!

Stało się tedy to, co po zawarciu ugody przez Radę narodową było niechybnie do przewidzenia: Ukraińcy przy polskiej pomocy, zorganizowawszy swe siły, opanowali miasto, a wraz z nim i Radę narodową.

Pobiegłem co tchu za kładkę obok Żelaznego mostu, aby zasięgnąć dokładnie języka, co się w mieście dzieje, przeszedłem pustą i zupełnie nieobsadzoną kładkę i dopiero po drugiej stronie spotkałem jakiegoś obywatela, który mnie dokładnie objaśnił, co do szczegółów odbytego przewrotu w mieście.

Zamach ukraiński miał miejsce około godz. 4-tej nad ranem; polska komenda, wszyscy legioniści, oraz władze nasze, są w niewoli; przed Domem Narodowym olbrzymi ruch, uprzejmy posterunek objaśnia mnie, że Przemyśl cały zdobyty, legioniści wszyscy wyłapani, a „Naczelna Ukraińska Komenda" właśnie przenosi się z Narodnego Domu do „Korpskomando".

OPANOWANIE I OBRONA MOSTÓW

Po tych faktach bez wytchnienia i z uzasadnionym pośpiechem wróciłem do swoich i zaalarmowałem oddział legionowy w koszarach 45 p. p. — Por. Kazubski miał już również wiadomość o przemyskim zamachu i był zdecydowany bronić koszar i ewentualnego odwrotu.

Błyskawicznie przebrałem się w mundur i zdecydowałem obronę mostów, bez zabezpieczenia których wszelka obrona koszar była bezowocna. Zabrałem z sobą 8 chłopców i 2 karabiny maszynowe i z

„Usprawnienie" obywatela

przez ograniczanie jego swobód

Stosunek nastrojów totalnych do obywatela przejawia się, rzec by można, używając neologizmu, w „usprawnianiu". „Usprawnia" się wszystko: życie polityczne, gospodarcze, stosunki społeczne, prasę, wymiar sprawiedliwości, no i obywatela samego... Cóż to znaczy? Przekładając wyraz ten (nieznany zresztą nawet pp. Kryńskiemu, Karłowiczowi i Niedźwieckiemu!) na język polski, należało by dla jego oznaczenia szukać pojęć opisowych: czyni się „bardziej zdatnym" albo „bardziej przydatnym", „bardziej nadającym się". Powstaje pytanie: do czego „bardziej zdatnym", do czego „lepiej nadającym się"? Rzecz jasna: do realizacji interesów polityki państwa, do łatwiejszego, szybszego, skuteczniejszego osiągania wytkniętych celów politycznych. W tym sensie „usprawnia" się wszelkie dziedziny życia, w tym sensie „usprawnia się" też obywatela. To ostatnie „usprawnienie" przybiera w rzeczywistości takie formy, iż ogranicza się w sposób dotkliwy sferę jego wolności i jego interesów na rzecz interesu „publicznego".

Pod tym kątem widzenia przeprowadzono ostatnio w niektórych ustrojach totalnych, czy też pseudo-totalnych takie „usprawnienie", wyrażające się w ograniczenin wolności osobistej, w ograniczeniu wolności słowa i pisma (prasy), wreszcie w ograniczeniu rękojmi procesowych.

W związku z tym nie od rzeczy może będzie przypomnieć, jak przedstawia się ta właśnie dziedzina uprawnień w państwie, będącym nie tylko prototypem znienawidzonego dziś w ustrojach totalnych demokratyzmu, ale także ostoją prawdziwej kultury i praworządności, tj. w Anglii.

Odwołujemy się tu do doskonałego dzieła Maurice Amos'a, profesora Uniwersytetu Londyńskiego, p. t. Konstytucja Angielska (przekład polski M. Szerera, Księgarnia Powszechna 1938).

Autor słusznie stwierdzając, że żadne posunięcie władz nie doprowadza do takiego wzburzenia opinii publicznej i do tak silnego konfliktu pomiędzy prawem a polityką, jak aresztowanie, zatrzymuje się nieco dłużej, by zilustrować tę klasyczną instytucję angielską, jaką jest Habeas Corpus z r. 1679. Instytucja ta ma za cel ochronę poddanych J. K. Mości przed wszelkim bezprawym ograniczeniem ich wolności cielesnej. „Jeśli ktoś jest uwięziony, może otrzymać nakaz Habeas Corpus skierowany do tych, którzy go więżą, bo królowi winno się zdawać sprawę z działań, dotyczących wolności jego poddanych i jej ograniczeń". — Według tej ustawy każdy ma prawo zwrócić się w imieniu aresztowanego do lorda kanclerza lub do któregokolwiek sędziego o nakazanie urzędnikowi, pod którego strażą znajduje się więzień, by został on bezzwłocznie doprowadzony do sądu. Sędzia zaś musi w ciągu dwóch dni więźnia zwolnić, za kaucją lub bez kaucji, chyba, że jego uwięzienie jest prawne, a wypuszczenie nawet za kaucją niemożliwe. Skuteczność tej ustawy została jeszcze wzmocniona w r. 1689 i 1816. Jest ona zatem rękojmią przeciwko możliwym nadużyciom przy ograniczaniu osobistej wolności.

Nie mniejszej też ochrony doznaje w Anglii swoboda dyskusji publicznej — wolność atakowania i bronienia opinii, prawo ogłaszania i szerzenia słowem, pismem i drukiem doktryn moralnych, politycznych i religijnych. Tej wolności nie chroni wprawdzie jakiś szczególny środek, jak Habeas Corpus, prawo do niej spoczywa jednak na dwóch czynnikach, tj. na zasadzie rządów prawa i na silnym poczuciu ogółu, sprzyjającym tej wolności — co nie jest, jak się wyraża autor, mało ważną częścią składową naszego „sumienia konstytucyjnego".

Postępuje się bardzo ostrożnie i oszczędnie z karami i zakazami w tej dziedzinie, uznając trafność poglądu Bakona, że „karanie dowcipnisiów podnosi ich znaczenie, a zakazane pisma wzbudzają przypuszczenie, że zawierają iskierkę prawdy, która strzela w twarz tym, co chcą ją zdeptać".

„Bluźnierczy jest druk, który usiłuje zelżyć, ośmieszyć lub podać w pogardę Boga, biblię, zatwierdzony modlitewnik lub w ogóle chrześcijaństwo". Karalny jest jednak taki druk wówczas tylko, gdy wywołuje zgorszenie i umyślnie „rani uczucia wierzących lub sprowadza na manowce ludzi niedostatecznie uświadomionych". Jak wyraził się sędzia Coleridge, „jeśli zachowuje się przyzwoity ton w dyspucie, można zaatakować podstawy nawet religii a nie dopuścić się przestępstwa bluźnierstwa w druku"; albo — żeby przytoczyć słowa lorda Buckmaster'a — „bluźnierstwo objawia się w gwałtownym i ordynarnym języku i wyrażenie „lżąc religię chrześcijańską" oznacza, że bez takiego lżenia nie ma przestępstwa".

W Końcu, jak pisze Amon, niektóre zasady procedury karnej angielskiej można umieścić pomiędzy „swobodami obywatela". Ma tutaj na myśli zwłaszcza piątą i szóstą poprawkę do konstytucji, z r. 1791, z których wynika, że „nikt nie będzie musiał odpowiadać przed sądem za ciężką zbrodnię, chyba że będzie oskarżony przez powołaną do tego ławę przysięgłych", — „że nikt nie może być z powodu tego samego przestępstwa narażony ponownie na niebezpieczeństwo życia lub ciała", „że nikogo nie można przymuszać, by w sprawie karnej świadczył przeciw sobie lub pozbawić go życia, wolności lub własności bez właściwego postępowania prawnego", wreszcie, „że we wszystkich sprawach karnych oskarżony będzie miał prawo do szybkiego i publicznego osądu przez bezstronną ławą przysięgłych, winien też wiedzieć, co mu się zarzuca i z jakiego powodu; będzie mógł żądać postawienia sobie świadków do oczu, wezwania pod przymusem świadków odwodowych oraz przybrania obrońcy".

Tak wyglądają swobody obywatelskie w państwie, któremu obce są wprawdzie wszelkie „usprawnienia", ale które za to umie łączyć dobrodziejstwa silnej i przewidującej administracji z uważną dbałością o zasady i o prawo jednostki! Sg.



Pałac Radziwiłłów w Nieświeżu, który padł ostatnio pastwą płomieni.

Konfiskata pism W. Witosa

W „Zwrocie" poruszono ważne zagadnienie z dziedziny wolności słowa. Mianowicie we Lwowie skonfiskowano książkę „Wybór mów i pism W. Witosa".

„Ponieważ książka W. Witosa znalazła się w sprzedaży księgarskiej mniej więcej miesiąc temu, wolno mi się chyba przyznać, że jej egzemplarz mimo konfiskaty jest w moim posiadaniu. Miał ją również p. Zygmunt Nowakowski, który zdążył napisać o niej artykuł w „Słowie". Ma ją napewno bardzo dużo osób, które nie odwlekały z nabywaniem tego cennego zbioru. Otóż, te wszystkie osoby będą faktem konfiskaty bardziej jeszcze zdziwione, niż te, które książki nie czytały.

W obecnej sytuacji prasy jest niesłychanie trudno napisać o tym fakcie cośkolwiek więcej".

Zdaniem „Zwrotu" mowy, wypowiedziane w Sejmie lub w sądzie, nie powinny być konfiskowane.

„Gdyby dziś nie wolno było przedrukować mowy wypowiedzianej w Sejmie Ustawodawczym z czasów zjednoczenia całego narodu pod przewództwem premiera Rządu Obrony Narodowej, Wincentego Witosa, gdyby dziś nie można było przypomnieć społeczeństwu tych podniosłych czasów powszechnego patriotyzmu, to byłaby pogwałcona Konstytucja właśnie w swym artykule 38, mówiącym o jawności obrad parlamentarnych.

Tak samo, gdyby nie wolno było dzisiaj przypomnieć mowy, wypowiedzianej przed sądami Rzeczypospolitej w obronie własnej czci i honoru, byłoby to pogwałceniem prawa, tam, gdzie ono stanowi o jawności postępowania sądowego".

Echa zamknięcia „N. Rzeczpospolitej

„Zwrot" poruszył w numerze świątecznym sprawę zamknięcia „Nowej Rzeczpospolitej", której redaktor otrzymał zawiadomienie, że dla braku cech przestępstwa dochodzenie zostało umorzone.

„Wiadomo, co oznacza zamknięcie dużego dziennika. Pewien ruch ideowy pozostaje bez organu. Ogromne straty materialne. Pozostawienie setek ludzi bez pracy. Pozbawienie tysięcy czytelników ich gazety.

Zdawałoby się, że przed tak surową represją, przed takim ciężkim zarzutem, przed takimi konsekwencjami należało by się namyśleć. Tak krzywdzić bez podstaw nie wolno. Dawniej zbrodnia, a teraz brak znamion przestępstwa?! Cóż to za urzędnicy decydowali?! Więc mogą przejść bezkarnie tak lekkomyślne omyłki?!

Szczytem cynizmu jest to, że dyrektorem agencji „Iskra" jest p. Ścieżyński — prezes Syndykatu Dziennikarzy w całej Polsce! To już jakaś makabryczna humoreska".

„Czecho-Słowacja"

Czechosłowacja zakomunikowała Ministerstwu Poczt i Telegrafów, iż nazwa Republiki Czechosłowackiej pisać się będzie odtąd przy podziale składowych części mianowicie Czecho-Słowacja.

Wybory warszawskie bez protestów

Po oświadczeniu władz Str. Narodowego, iż nie zgłoszą protestu wyborczego w Warszawie i po podobnej zapowiedzi ze strony PPS. powstała możliwość, iż wybory stołeczne w ogóle nie będą zaprotestowane.

Kandydat listy samodzielnej, adw. Hofmokl-Ostrowski również zrezygnował z protestu.

---

chorążym Pietrzakiem tak uzbrojeni pomknęliśmy osobowym autem, celem obsadzenia wylotów mostów, a więc: Domu Robotniczego, klasztoru Benedyktynek i Zakładu Braci Albertów.

Karabinów maszynowych było pod dostatkiem, 250 świeżutkich, jak z igły, gorzej natomiast było z obsługą, gdyż mało kto z będących pod ręką znał dokładnie obsługę.

W przeciągu 10 minut mosty były doskonale obsadzone, a dzielna, zaimprowizowana obsada dla dodania sobie animuszu, waliła maszynami sierczyście w mętne wody Sanu.

Przy zorganizowaniu pierwszej obsady linii Sanu, bardzo wielkie zasługi położyli: chor. Pietrzak, por. Doskowski, komendant drewnianego mostu, a później dowódca odcinka, ppor. leg. Bucki, który dowodził obsadą żelaznego mostu, tudzież legioniści: Ostroga, Pacula, Zeiger, Niemczyk, Bystrzycki i wielu innych.

Większość oficerów legionowych w czasie zamachu, dostała się niestety do niewoli.

Około godz. 8-ej rano, tłumy, wywabione z mieszkań strzelanina naszą, zaległy ul. Trzeciego Maja, uniemożliwiając nam swobodne ruchy obrony: gdy wezwani do rozejścia się nie pomogło, kazałem strzelać w powietrze i zatoczyć na ulicę armatę, z której nikt z obecnych, niestety nie umiał strzelać, co zresztą ze względu na pozycje, było niemożliwym.

Na alarm wszczęty, zaczęli się zbiegać do nas całymi gromadami obywatele starzy i młodzi pod broń; zważywszy, że mieliśmy kilkanaście tysięcy karabinów, wojsko tworzyło się w mig, dając nieraz swym dorywczym składem ciekawe naprawdę obrazki.

Wyelegantowany i może nieco przytęgi komisarz policji, p. Pogonowski, maszeruje np. karnie w jednym szeregu z obdartusem, który niezawodnie świeżo zbiegł z bezpłatnego i zacisznego internatu.

Po 20-minutowym ćwiczeniu, oddziały sprawnie maszerują na front, por. Adamski wydaje broń i amunicję, kilka pań uruchomiło kuchnię polową, która nęci podniebienia świeżych adeptów Marsa, szpitalik urządziła p. Bogusiewiczówna, a obowiązki kapelana pełnił ks. Gostyłła. O godz. 11-tej zgromadzono [illegible] około 350 ludzi, był to oddział [illegible] mógł stawić czoło. O [illegible] meldowałem telefonicznie gen. Roji w Krakowie.

W tym czasie zgłosił się jakiś stary austriacki pułkownik i powołując się na swą wysoką szarżę, wyraził chęć objęcia komendy; udało mi się przekonać go, że lepiej jest poczekać na trochę spokojniejsze i pewniejsze czasy.

ROZKAZ KAPITULACYJ

W południe wrócili z ukraińskiej niewoli legioniści (płk. Sikorski, por. Marek Huragan), wszyscy w przebraniu. Równocześnie doszła nas wiadomość, że na rozkaz gen. Puchalskiego, Żurawica poddała się Ukraińcom.

A więc łączność z Zachodem stracona, na dobitek złego, parlamentarz ruski przyniósł nam pisemny rozkaz Puchalskiego, nakazujący natychmiastowe złożenie broni, oddanie wszystkich magazynów Ukraińcom, którzy mają nas odstawić aż do Rzeszowa.

Sikorski, jako najstarszy rangą, zwołał naradę wojenną, podczas której większość obecnych, ze względu na zupełne nasze odcięcie od Zachodu, oświadczyła się za spełnieniem rozkazu kapitulacyj[illegible] wystąpiłem przeciwko tym głosom z całą stanowczością, podkreślając, że odpowiedzialność za ten czyn spadnie wyłącznie na nas, gdyż Puchalski nie wie nic o naszych znacznych już siłach, a w dodatku generał, będący w niewoli, nie ma prawa rozkazywania.

Jednocześnie złożyłem oświadczenie, że natychmiast rozpocznę kroki w celu oczyszczenia Żurawicy z nieprzyjaciela i uzyskania szybkiej pomocy z Zachodu. Słowa moje znalazły posłuch.

Puchalski dostał właściwą odpowiedź, a ja przy pomocy adiutanta Migacza, organizatora stacji kolejowej na Zasaniu, udałem się sam jeden bez broni na parowozie do Żurawicy.

ODEBRANIE ŻURAWICY

Na bloku Żurawicy zatrzymał nas patrol ukraiński, jednak po stwierdzeniu, że nie posiadamy żadnej broni, puszczono nas dalej bez przeszkód. Na stacji spotkałem prawie całą naszą obsadę pod komendą por. Suchomla, który na czele oddziału, złożonego niemal wyłącznie z żołnierzy austriackich, po złożeniu broni załadowywał ich do odjazdu do Rzeszowa.

(Dokończenie nastąpi).

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936



42)

Sprawa mieszkania zaraz weszła na realne tory. Od pewnego pośrednika-pijawki kupił zakonspirowany spis lokali, które za pewną sumkę mogą być opróżnione. Po dłuższym i mozolnym zwiedzaniu odszukał 3 pokoje z przynależnościami na trzecim piętrze, ale w centrum miasta. Poprzedni lokator żądał „odszkodowania" 1.000 złotych, gospodarz podwyższonego czynszu za rok z góry, a pośrednik haraczu w wysokości 50 złotych od każdego pokoju i kuchni. Pretensje te musiał Prorok zaspokoić, żeby go nie zlicytował jakiś rywal, bijący się o to samo mieszkanie. Jedynie lokatorowi zdołał urwać 100 złotych tytułem dostrzeżonego zdemolowania łazienki. Kamienica była „stara", więc przydział mieszkania podlegał magistratowi. Kierownik biura zapytał wręcz Proroka, co on z tego miał będzie, i od tego uzależniał załatwienie sprawy. Prorok musiał go zaspokoić, lecz równocześnie złożył w prokuraturze doniesienie o wyłudzenie. Oburzał się, jak mogli dotychczasowi klienci dopuszczać do takich nadużyć.

Olga podniosła się na duchu, gdy przestąpiła próg własnego mieszkania. Puste ono było, odrapane i brudne, wymagało remontu i... mebli. Zadowoliła się jednak kupionym na raty tapczanem, skromną pościelą i niezbędnymi garnkami. W porównaniu z pokojem „przy rodzinie", gdzie była skrępowana swym stanem i napadami rozgdakanych bab z ściany, był to niewątpliwie postęp. Mogła się przynajmniej ukryć przed natrętną ciekawością sąsiadów. Rozwieszone przy oknach zasłony zamykały wstęp spojrzeniom z przeciwka. Przez dłuższy czas cieszyła się tą zdobyczą, choć skrajne ubóstwo wnętrza nie pozwalało im nadal przyjmować u siebie znajomych.

Mieli jednak cel nowy: urządzać się, choć w żółwim tempie, choć bez widocznego końca. Stopniowo, dzień za dniem, rok za rokiem na beznadziejne raty. Ponieważ do takiego mieszkania nie podobna było wpuścić żadnej osoby obcej, Olga sama podjęła się pracy fizycznej, koniecznej dla utrzymania w nim porządku i czystości. Nie narzekała zrazu, wiedząc, że dla siebie pracuje. Wiedziała zresztą, że ruch i pewien wysiłek mięśni korzystnie wpływa na ciążę. Próbowała również sił w sztuce kucharskiej, bo zdążyli już nabrać odrazy do obcego stołu, który ich żywił ostatnio. W jednym z pustych pokoi urządziła sobie skromnymi środkami małą pracownię malarską, by działami swymi ozdobić nagie ściany, albo gdy zajdzie potrzeba, mieć trochę szkiców na sprzedaż. Za temat służyły jej motywy, zbierane skrzętnie za granicą.

Na okres tego zimowego odprężenia przypadła w sądzie grodzkim rozprawa przeciw Marianowi z oskarżenia straży celnej w Zebrzydowicach o obrazę władzy. Odpowiadał sam, nie wziąwszy adwokata. W krótkich, lecz plastycznych słowach opisał rewizję francuską, szwajcarską, austriacką i czechosłowacką, potem polską. Różnica była rażąca i — wstydliwa. Propozycja zaś, by rewidujący wzięli sobie kilka drobiazgów na pamiątkę, nie mogła być uważana za obrazę władzy, skoro Prorokowie innego wyjścia nie mieli wobec niepodobieństwa zapłacenia cła, przewyższającego ich wartość. Pozostawało chyba wyrzucenie tych przedmiotów przez okno wagonu, a zatem zaśmiecenie obiektów stacyjnych. Jeżeli zaś przepisy służbowe celników, których przecież pasażer znać nie musi, zabraniają przyjmowania pamiątek, mogli je skonfiskować na rzecz Skarbu Państwa i wzbogacić dobro publiczne. Straż celna ponosi zatem winę za wywołanie zajścia, skoro sama zrezygnowała z cła i z konfiskaty, przez co dała dowód, że nie miała racji. Cała sprawa obrazy to tylko nadrabianie miną własnej wsypy. Ubolewać należy, że podobne witanie na granicy naszego państwa czyni najgorsze wrażenie na cudzoziemcach i wyrządza szkody polskiej propagandzie. W tym oświetleniu, jakie narzucił Prorok sędziemu, stanowisko strony przeciwnej było kompromitujące i śmieszne.

Sprawa została wstydliwie umorzona, a Prorok wyszedł wolny od winy i kary. Koszty „obrazy" poniósł Skarb Państwa.

Mała jednak była pociecha z nauczki, danej celnikom. Stokroć chętniej widziałby Prorok w ich roli Partolika i jego genialną hałastrę.

— — — — — — — — — — — — —

Geniusze jednak czuwali. Węszyli każdą okazję.

W początkach marca przemawiał Prorok na jakiejś akademii związku lokalnych patriotów, którzy z kolei poświęcali swój sztandar. Psychoza sztandarowa była wówczas powszechna i ustalił się także ceremoniał takich poświęceń. Wymagał on pochodu w cylindrach i szarfach z orkiestrą, rzetelnego pijaństwa i akademii z przemową, w której musiało być coś o powstaniach, a przy końcu potrójne: „niech żyje". Prorok, stosując się do tej recepty, wykorzystał moment rocznicy krakowskiego wybuchu z 1846 roku. Nawiasowo nakreślił bohaterską postać Edwarda Dembowskiego, jako symbolicznego chorążego, który zginął na podgórskim moście w obronie powstańczego sztandaru. Przemówienie było barwne i silne, podobało się ogólnie. Brawa zagrzmiały hucznie.

Przeciskając się ku wyjściu, posłyszał jednak Prorok obok szynkwasu z wódką, gdzie stała grupka czcicieli „czystej", takę pogwarkę:

— O Dymowskim gadał, słyszeliście?

— Toć, toć! — O Dymowskim.

Nie zwrócił na nich baczniejszej uwagi, nie przypuszczając nawet, by coś wyniknąć mogło z pijackiego przekręcenia nazwiska.

W kilka dni potem wpadł na jego lekcję zdyszany dyrektor Małdrzycki i jąkając się ze służbowego wzruszenia, wybełkotał bezładnie:

— Jest p..pan wizytator!... W sprawie p..pana... Proszę do kancelarii!

Prorok był dnia tego wyjątkowo podniecony, bo właśnie Olga dostała nad ranem pierwszych boleści i musiał karetką pogotowia przewieźć ją do szpitala na oddział położniczy. Nikomu w szkole o tym nie mówił, lecz każdą myślą był przy rodzącej żonie. Nagłe przybycie wrogiego mu Partolika odczuł jako brutalne wtargnięcie w swój świat wewnętrzny, nikomu obcemu niedostępny.

Na schodach kładł mu Małdrzycki w głowę, że sam sobie jest winien i że nie może mieć żalu, jeśli on, dyrektor, zezna, jak było na prawdę. Nauczyciel obowiązany jest do pewnego kierunku myślenia, a on, dyrektor, za to odpowiada. Prorok słuchał tych bredni, jak chińszczyzny. W ogóle nie wiedział, o co chodzi.

Partolik na jego widok zamknął notes i schował go do kieszeni. Potem zdjął z nosa staroświeckie, sprężynowe binokle (może dziedziczne po ojcu!) i przetarł oczy brudnymi palcami. Wreszcie ściągnął charakterystycznie kąty ust, co miało oznaczać, że z Prorokiem jest niedobrze. Podał mu jednak końce palców i wskazał miejsce na przeciw. Małdrzycki zajął trzeci, krótszy bok stołu.

— Odkąd — zagaił Partolik — należy pan do opozycji?

— Nie należę do żadnej partii politycznej! — oświadczył szczerze Prorok, wietrząc jakiś atak na swoją skórę.

— Organizacyjnie... być może, bo by już tu pana nie było, jednakowoż moralnie...

— Ani moralnie! Nie dam sobie narzucić żadnych gotowych przekonań, żadnych szablonów dla myśli. Pan wizytator mnie nie zna...

— Obawiam się, że poznaję. Tu chodzi o moment państwowy, a nie o to, czy jest gotowy szablon, czy nie. My musimy przeciwstawić się czasom zaborczym i wychować jednolity typ obywatela, myślącego kategoriami państwowymi. Wszelkich dywersantów, którzy zbaczają z tej drogi i innych za sobą ciągną, musimy bezwzględnie niszczyć!

— Czy mam to rozumieć, że pan wizytator m n i e za takiego uważa?

— Pan mi tu ferment sieje! Pan do związków prorządowych agitację endecką wprowadza!

— Ja? kiedy? — żachnął się Prorok na dobre.

— W ubiegłą niedzielę — zmrużył oczy Partolik — na poświęceniu sztandaru.

— Na akademii! — dorzucił, chrząkając, Małdrzycki.

— Pan wizytator wybaczy, ale... nie rozumiem.

— Pan nie chce rozumieć — uniósł się Partolik. — Mówił pan przecież o... D m o w s k i m!

Prorok oniemiał. Nie był pewny, czy dobrze słyszy. Gdyby mu w tej chwili dowodzono, że przemawiał w języku murzyńskim, nie osłupiałby więcej. Wszak nazwisko to w ustach nauczyciela było bezwzględnie skonfiskowane, zakazane, przeklęte, diabłom równe. Groziło dyscyplinarką, przeniesieniem, utratą posady. Ostry konfikt z „d o b r e m s z k o ł y" zawisnął w powietrzu. Podłoga uciekała z pod nóg.

— To nie prawda! — rzekł, oprzytomniawszy. — Nazwiska tego nie wspomniałem. Mówiłem o porywie zbrojnym 1846 roku... Wszak to się nie waże.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dziwy świata i „niezwykłe rekordy"

zanotowano w prasie zagranicznej w r. 1938

W rubryce naszej „Rozmaitości" podajemy czasami krótkie wiadomości o różnych zdarzeniach niezwykłych na całym świecie. Specjalnie do dzisiejszego numeru pisma wybraliśmy jednak kilkanaście wiadomości, które swą niezwykłością wyróżniają się nawet wśród podobnych wiadomości, notowanych przez prasę zagraniczną w r. 1938.

UPARTY STARUSZEK — SAMOBÓJCA

Mieszkaniec Londynu, 65-letni Harris Hutchins, w ciągu ostatnich kilku miesięcy usiłował pięciokrotnie pozbawić się życia, stale rzucając się na ulicach pod automobile, za każdym razem jednak wychodził z opresji cało i zdrowo. Przed 3 tygodniami Hutchins został wypadkowo na ulicy przejechany przez... rowerzystę i zmarł wskutek odniesionych ran.

CUDOWNE DZIECKO

Trzyletnia Amerykanka Herrick Roksana podczas konkursu „inteligencji dziecka" osiągnęła 189 pkt. Liczba zdobytych punktów stawia ją podobno w jednym rzędzie z... Goethem, Einsteinem i Darwinem na konkursie inteligencji ludzi sławnych.

Jeszcze jeden dowód, że w Ameryce... wszystko jest możliwe i nic ludziskom nie wydaje się zbyt... naiwne.

ANGIELSKI ZAKŁAD

Pewien pięćdziesięcioletni człowiek w Anglii założył się z przyjaciółmi, że przejedzie na rowerze przez nadbrzeżną ulicę z zawiązanymi oczami. Zakład przegrał i w dodatku wjechał do rzeki i utonął, gdyż na taki wypadek nikt nie był przygotowany i okazana pomoc była spóźniona.

WIĘZIENNE DANCINGI

Amerykański stan Oklahoma zaprowadził w nowootwartym więzieniu dla dziewcząt niezwykłą nowość. Mianowicie mogą one urządzać w więzieniu bale, na które zapraszą się młodzieńców z okolicy. Gdy któryś z gości wyrazi chęć ożenku z dziewczyną, odsiadującą karę, pozostały czas kary zostaje jej darowany i panna młoda dostaje od dyrekcji więzienia na wiano ślubne... „zwolnienie".

LUNATYCY

Powagi lekarskie stwierdziły, że ostatnio na świecie liczba ludzi, chorujących na lunatyzm, zwiększyła się w dwójnasób. Ludzie ci w noce księżycowe wstają z łóżek, z niezwykłą zręcznością chodzą najniebezpieczniejszymi drogami i wracają bez trudu do domu.

3 DNI... NAMYSŁU

W celu przeszkodzenia lekkomyślnemu i zbyt pochopnemu zawieraniu małżeństw, stan Nowy Jork wprowadził w życie... trzydniowy okres namysłu dla chcących zawierać związki małżeńskie. Te trzy dni obowiązują młodą parę od daty wniesienia podania o pozwolenie na ślub.

NAGRODY!

Angielski nadzorca wybrzeża, John Wiliamss, uratował pewną tonącą damę i jej pieska. W nagrodę za swój czyn otrzymał od towarzystwa ochrony zwierząt 5 funtów nagrody za uratowanie pieska. Od towarzystwa ratowania tonących za wyratowanie tonącej pani otrzymał czek na... 1 funt.

NAJMNIEJSZA MASZYNA DO PISANIA

Na odbytej ostatnio w Londynie wystawie maszyn do pisania pojawiła się najmniejsza maszyna na świecie, nie większa od pudełka zapałek. Maszyna ta funkcjonuje zupełnie dokładnie i pisać na niej można, jak na zwykłej maszynie do pisania za pomocą... wykałaczki, która zastąpić musi palec.

ODŻYWCZOŚĆ SERA

Jednym z najbardziej wartościowych środków odżywczych jest ser. Pewien lekarz — oczywiście amerykański — wyliczył, że 10 kilogramów sera, zawiera więcej składników odżywczych, niż ważąca do 35 kg. owca.

REKORD... ZIEWANIA

W San Raphael w Kalifornii 32-letnia pani O'Conorr zapadła na skurcz ziewania, który już trwa 29 dni. Amerykanie są dumni z pani O'Conorr, gdyż pobiła ona rekord światowy, wynoszący trzy tygodnie, t. j. 21 dni ziewania.

JESZCZE JEDEN... REKORD AMERYKAŃSKI

W Waszyngtonie zmarł stuletni rentier, wujek prezydenta Roosevelta, John Rifles. Chorobą, na którą zmarł sędziwy starzec, był... paraliż dziecięcy. Amerykanie, doszukując się i w tym wydarzeniu rekordu, stwierdzili, że Rifles był najstarszym na świecie człowiekiem, dotkniętym tą „dziecinną" chorobą.

KOLOROWI — GÓRĄ

Według szczegółowych obliczeń najsłynniejszych powag naukowych tylko 33 i pół procent zaludnienia na kuli ziemskiej posiada białą skórę.

ROLNICTWO·OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ

Jaki wpływ na plony wywierają
różne sposoby uprawy roli

Doświadczenia z uprawą roli pod buraki prowadzono na rozmaitych glebach w jedenastu zakładach doświadczalnych. Wyniki okazały się różne.

W **Zemborzycach** pod Lublinem na glince lessowej robiono doświadczenia ze stosowaniem odwrotki na różną głębokość oraz z orką przedzimową z głęboszem i bez głębosza. Obydwa zabiegi, t. zn. odwrotka i głęboszowanie podskibia, okazało się prawie bezskuteczne.

Wyniki prób z orką różnymi systemami pługów w licznych zakładach doświadczalnych okazały się nader rozbieżne. W pewnych wypadkach lepsze wyniki dawała orka, wykonana pługiem jednego systemu, w innych zaś wypadkach wyniki okazywały się zupełnie odmienne.

Na ogół doświadczenia z uprawą roli, wykonywanej pługami różnych systemów, nie dały uchwytnych wyników. W większości wypadków system pługa nie miał na plony buraków żadnego znaczenia.

Głęboszowanie podskibia pod buraki dawało wyniki rozmaite. W **Pożogu** (Puławy) na glince lessowej, dzięki głęboszowaniu podskibia, uzyskano zwyżki plonu buraków, wynoszące — 47 i 36 q z ha. W **Opatowcu** na bielicy i w **Sielcu** na madzie, głęboszowanie podskibia spowodowało zwyżkę plonu buraków — 41 q z ha. W szeregu doświadczeń na różnych glebach zwyżki plonów buraków, spowodowane głęboszowaniem podskibia, wahały się od 15 do 35 q z ha, w niektórych jednak wypadkach zwyżki okazały się nikłe lub żadne. Najgorsze wyniki dało głęboszowanie podskibia na glince lessowej: w **Zemborzycach**, w **Zdanowie** i w **Sielcu** oraz bardzo słabe — na mocnym szczerku w **Błoniu** koło Łęczycy.

Dosyć skromne przeważnie wyniki głęboszowania podskibia pod buraki w omawianych doświadczeniach można wytłumaczyć stosowaną od dawna dobrą uprawą roli oraz wysoką jej kulturą w większości doświadczeń. Głęboszowanie podskibia na polach uprawianych płytko, zwłaszcza o twardym, spoistym podglebiu, daje zazwyczaj o wiele lepsze wyniki, niż na polach stale uprawianych dostatecznie głęboko. — Wobec dość różnorodnych wyników, byłoby bardzo pożądane, ażeby poszczególni plantatorzy przeprowadzali próby głęboszowania podskibia pod buraki, w ten sposób bowiem można się najlepiej przekonać w danych warunkach o skuteczności tego zabiegu.

W **Starym Brześciu** na Kujawach przeprowadzono ciekawe doświadczenia z uprawą pod buraki, wykonywaną w sposób francuski bez pługa, przy pomocy spulchniacza. W jesieni wzruszano rolę głęboko, puszczając spulchniacz na krzyż; wiosną — płytko. Dla porównania wykonywano obok uprawę zwykłą przy pomocy pługa. Uprawa bez pługa dała bardzo złe wyniki, podczas bowiem gdy na poletkach normalnie uprawianych buraki wydały powyżej 400 q z ha, to na poletkach uprawianych bez pługa — plony buraków nie dosięgły 300 q z ha.

Gnicie ziemniaków w kopcach

Z wielu miejscowości donoszą nam rolnicy o gniciu ziemniaków w kopcach. Ponieważ w roku bieżącym zbiór ziemniaków jest znacznie mniejszy, aniżeli w poprzednim, przeto o ile by gnicie dotknęło większą ilość przechowywanych kłębów, to ze względu na dużą rolę ziemniaków w odżywianiu ludzi i zwierząt na wsi — mogło by to spowodować bardzo znaczne szkody.

Przede wszystkim trzeba zbadać przyczynę gnicia, gdyż może ich być kilka. W roku bieżącym mieliśmy dość ciepłą jesień, chłody przy tym bez większych mrozów przyszły dopiero w połowie grudnia. Jeżeli więc nie czekające znacznego oziębienia się powietrza rolnik nakrył kopce zbyt grubą warstwą ziemi, to oczywiście w kopcach temperatura była za wysoka, a ziemniaki zaczęły się psuć. Trzeba w pierwszy pogodny i cieplejszy dzień ziemniaki niezwłocznie odkryć i starannie przebrać, odrzucając wszystkie zepsute lub chociażby tylko nadpsute i podejrzane, ponieważ od nich będą psuły się zdrowe. Ziemniaki z powrotem zsypać do kopca i przykryć z początku słomą i cienko ziemią, a dopiero po nastaniu większych mrozów przysypać grubszą warstwą ziemi. Jeżeli pod wpływem ciepła ziemniaki zaczęły wypuszczać kiełki, to trzeba je obłamać, bo i tak pociechy z nich nie będzie żadnej, a pozostawiony kiełek może rosnąć dalej.

Jeżeli ziemniaki złożone zostały podczas słoty lub mokre, to można prawie być pewnym, że się będą w kopcu psuły, gdyż tego zupełnie nie znoszą. Przy tym kłęby gniją masowo, tak, iż do wiosny nie zostanie ani jeden ziemniak zdrowy. Łatwo się o tym przekonać, wbijając laskę w wierzchołek kopca. Jeżeli ziemniaki gniją, to laska wchodzi z łatwością głęboko, jeżeli są zdrowe, to kłęby stanowią opór i laski wbić nie można. Często też taki kopiec z gnijącymi ziemniakami zapada się pod ciężarem przykrywającej ziemi. Ziemniaki trzeba ratować w ten sam sposób jak i poprzednio. Jeżeli jednak pogoda uniemożliwi przebranie, przesuszenie kłębów, to najlepiej przebranych ziemniaków nie składać ponownie do kopca, lecz przeznaczyć na paszę dla inwentarza, gdyż zakopcowane na mokro psuć się zaczną ponownie. W obu wypadkach wskazane jest pozostawić szczyt kopca nieprzykryty ziemią, a tylko słomą, dla lepszej wentylacji.

Dobry gospodarz powinien uprawianą roślinę nie tylko starannie zasiać i sprzątnąć, ale i przechować. A właśnie skutkiem złego przechowania dużo się u nas marnuje zarówno zboża, jak masła, mleka, jaj itp. Ostatnio do tego przybywają i ziemniaki. Zwłaszcza o tym powinni pamiętać ci rolnicy, którzy sprzątnęli ziemniaki podczas deszczu, lub późno, tak iż kłęby nie zdążyły przeschnąć, a zwłaszcza ci, którzy podczas wzrostu ziemniaków w lecie zauważyli na polu dużo krzaków z objawami jakiejkolwiek choroby. Wszystko to może stać się przyczyną masowego gnicia w kopcach.

Srokacz angielski

Srokacz angielski wyszczególnia się piękną budową, żywą ruchliwością i wzorowym umaszczeniem futerka. Wagi dochodzi przeciętnie od 2¼ — 3 kg, jest zatem królikiem średniomałym, więc też bywa hodowany nie dla mięsa, lecz dla jego miłego wyglądu i wyśmienitego futerka, poszukiwanego przez kuśnierzy na kołnierze, mufki i czapeczki dla dziewczynek. Maść srokacza angielskiego jest śnieżno-biała z lśniącymi czarnymi, lub matowo stalowymi i brązowymi centkami po obu bokach tułowia, piską grzbietową, kolorowymi uszami, okularami dokoła oczu i semetrycznie maścitą mordką.



Królica.

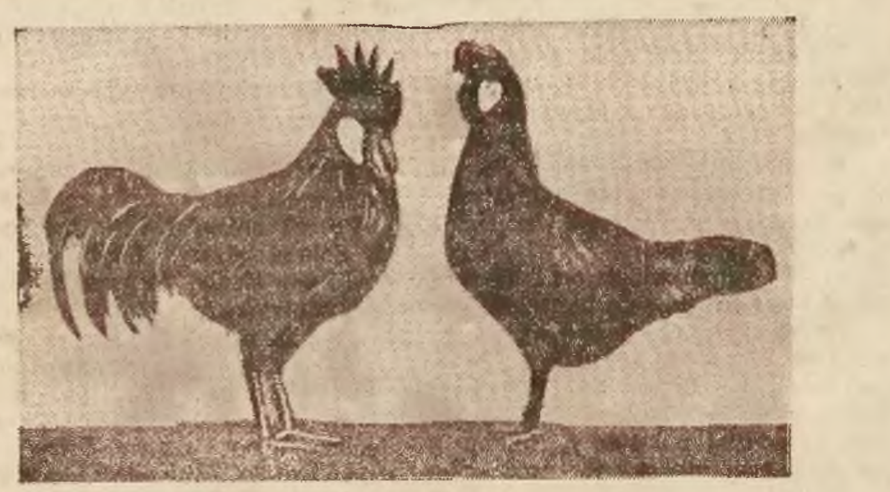
Poza tym jest wytrzymały na mroźne nawet zimno, tylko należy go chronić przed przeciągiem; słoty nie znosi na równi z każdą inną rasą króliczą. Poszczególne komórki w stajence króliczej wystarczą w rozmiarach 80 cm. szerok., 80 cm. głębok., 50 cm. wysok. Hodowca powinien dbać o czystość i suchą podściółkę, zdrową paszę (siano, owies, jęczmień, surowe buraki, marchew, gotowanie ziemniaki z osypką śruty). Na żywienie zwracam szczególniejszą uwagę hodowcom. Karmić miarą i umiarem w codziennym podawaniu paszy o jednej i tejsamej godzinie jest podstawową zasadą wzorowej, opłacalnej hodowli. Sam stosowałem taką normę: **rano** — gotowane ziemniaki, ugniecione z osypką i garść siana; w **południe** — surowy burak, na przemianę marchew i trochę siana; **wieczorem** — porcję owsa lub jęczmienia i tyle siana co rano i w południe i raz dziennie świeżej wody. Ponadto miały moje króliki latem i zimą wolny wybieg, to też rzadko który patrzał na Abrahama i taka tylko hodowla przynosi hodowcy zadowolenie i sowicie opłaca wydatki, łożone na chów.



Samiec.

Jan Wiejski

Korzyści wczesnych wylęgów



CZARNE MINIORKI pierwszorzędne nioski.

W dobrze zorganizowanej i prowadzonej hodowli drobiu młode kokoszki powinny się nieść już na jesieni. Oczywistą jest rzeczą, że zyskujemy przez to pół roku, gdyż jesień i zimę, tj właśnie te okresy, kiedy jaja są najdroższe. Jeżeli młode kury zaczynają znosić jaja dopiero na następną wiosnę, to tracimy kilkadziesiąt jaj a więc kilka złotych, a kura w ciągu tego czasu jest darmozjadem, nie tylko nie dającym dochodu, ale przynoszącym stratę.

Ale aby kokoszka mogła się nieść na jesieni, musi ona być należycie wyrośnięta, a na to trzeba czasu. Oczywistą więc jest rzeczą, że kurczęta wylęgnięte — dajmy na to — w lipcu lub w sierpniu, nie mogą wyrosnąć do jesieni i nieść się nie będą. To znaczy, że do chowu trzeba przeznaczać kokoszki z wczesno wiosennych lęgów. Chociażby bowiem były one skąpiej żywione, to w lecie znajdą dosyć pożywienia pod postacią owadów, wszelakiej zieleniny oraz wykruszonych ziarn zbożowych, aby do jesieni dobrze wyrosnąć mogły. Oczywiście, jeżeli gospodyni doda coś jeszcze z własnych zapasów, to tym lepiej. Kurczęta bardzo późne nawet najlepiej żywione nie wyrosną. A więc tylko wczesne lęgi zapewniają otrzymywanie jaj na jesieni.

Dużą przeszkodą wczesnych lęgów wiosennych jest trudność znalezienia nasiadki oraz ich zaleganie się jaj. Niestety kury zmusić do siedzenia nie można. Jeśli więc kwoki na wiosnę nie ma, to można nasadzić indyczkę, która po paru dniach oporu siedzi spokojnie, a następnie doskonale wodzi kurczęta, broniąc je troskliwie przed deszczem, chłodem oraz przed drapieżnikami. Bardzo dobre wyniki daje sztuczna wylęgarnia. Pociąga to jednak za sobą koszt stosunkowo dość znaczny. Kto więc na taką wylęgarnię pozwolić sobie nie może, powinien obowiązkowo mieć jedną lub parę indyczek, stosownie do ilości kurcząt, które chcemy mieć.

Jaja na wiosnę zalegają się źle. Pochodzi to jednak z nieodpowiedniego żywienia kur w zimie i na wiosnę. Mianowicie zostało stwierdzone, że w zadawanej kurom paszy powinny się znajdować witaminy. W lecie o to nie trudno, ponieważ drób zjada dużo owadów i zieleniny, których jednak w zimie nie ma. **Aby temu zaradzić, trzeba drobiowi zadawać rozmaite suszone rośliny zielone, jak siano łąkowe, siano koniczyny i lucerny, plewy seradelowe i koniczynowe itp.** Trzeba to drobno posiekać i dawać wymieszane z paszami zwykłymi (ziemniakami itp.). Ponieważ organizm kury na wytworzenie jaja wymaga pewnego czasu, przeto chcąc mieć dobre do wylęgu jaja — dajmy na to — w marcu, trzeba kury żywić paszami witaminowymi już w początku lutego.

Kury bardzo często chcą siedzieć w lecie i wtedy się nie niosą. Można więc i w lecie nasadzać je i mieć kurczęta w końcu lata, a nawet jesieni. Oczywiście do chowu takie późne kurczęta zupełnie nie będą się nadawały. Można je wszakże dobrze podpaść i korzystnie sprzedać na mięso na targu. W miastach kurczęta na jesieni i w zimie są bardzo poszukiwane i nawet lepiej niż w lecie płacone. W hodowlach przemysłowo prowadzonych starają się mieć kurczęta okrągły rok, gdyż jest to artykuł bardzo pokupny. Oczywiście kokoszki z lęgów wiosennych pozostawia się do chowu, resztę sprzedaje się na rzeź.

Pasieka w zimie

Szkodnikiem własnej pasieki jest ten, kto zimą niepokoi pszczoły. Każde poruszenie ula, każdy wstrząs powoduje podrażnienie pszczół. Pszczoły opuszczają wtedy kłąb, rozchodzą się licznie, niektóre nawet wylatują poza ul — wszystkie krzepną i giną, temperatura w kłębie obniża się, pszczoły zaczynają nad miarę spożywać miód, aby podnieść ciepłotę w gnieździe i, przepełnione kałem, zaperzają się. Niepokoją się one i częściowo odrywają się od kłębu również wtedy, gdy dochodzą je pobliskie głośne hałasy. Dlatego jest wskazane ustawić ule na zimę w miejscu ustronnym i niedostępnym dla inwentarza żywego (krów, kaczek, kur, psów itd.). Dobrze jest, gdy miejsce to zarazem znajduje się w zaciszu. Poza tym ujemnie wpływa stukanie do uli zimą, praktykowane często zwłaszcza przez początkujących pszczelarzy, chcących w ten sposób zaspokoić swoją ciekawość.

Sposoby tuczenia indyków

Amerykańskie pisma drobiarskie podają receptę na dobrą mieszankę do tuczenia indyków: bierzemy 6 części otrąb, 3 mąki kukurydzanej, 2 owsa, 1 mączki rybnej, 8 mączki pszennej. Dodajemy do tego 1% soli kuchennej oraz tranu. Jednocześnie zadajemy ziemniaki gotowane, surową brukiew, buraki oraz marchew. W ostatnim okresie tuczenia do mieszanki dodawać mleko zbierane oraz tłuczony węgiel drzewny.

Angielscy hodowcy na 2 tygodnie przed zabiciem karmią indyki papką z mąki owsianej, jęczmiennej i kukurydzanej, rozrobionej mlekiem z dodatkiem 15 gramów dziennie na sztukę łoju baraniego. Ptaki, które tracą apetyt, otrzymują w mieszance całe ziarna.

Ostatni okres tuczenia indyków staje się często bardzo niebezpieczny. Wskutek nienormalnej przemiany materii występują schorzenia wątroby; zewnętrznymi oznakami są opuszczone skrzydła u ptaka oraz jasno żółta biegunka. Choroba z reguły kończy się śmiercią. Śmierć następuje najczęściej na dwa tygodnie przed właściwym końcem tuczenia. Schorzenie jest spowodowane najczęściej zbyt forsownym odżywianiem karmą, osadzającą tłuszcz.

Dobór kur do chowu

Dobierając do chowu kury, należy pamiętać, aby posiadały wszystkie cechy rasy, odznaczały się należytym wzrostem i prawidłową budową. Skrzywienia mostka są wynikiem słabego żywienia za młodu. Doskonałym wskaźnikiem stanu zdrowia jest stan upierzenia. Gęste i dobrze przylegające i lśniące pióra są wskaźnikiem dobrego zdrowia i samopoczucia ptaków. Wielkość dziedziczy się w silniejszym stopniu po kurze, niż po kogucie.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

Dnia 8 stycznia odbędzie się w sali Lisa-Kuli w Rzeszowie kurs samorządowy, o godzinie 10-tej. Prosimy ażeby przynajmniej przybyło po 2 delegatów z Koła. Sprawy bardzo ważne. Możliwe, że przyjedzie referent z okręgu.

Za Zarząd: **Augustyn Józef**, sekr.—

UWAGA POWIAT ROHATYN

Zarządom Kół Ludowych podaję do wiadomości, iż w styczniu odbędą się **kursy samorządowe w naszym powiecie**, a to **dnia 5. I. w Łukowcu, dnia 7. I. w Bukaczowcach, dnia 8. I. w Bursztynie, dnia 10. I. w Byble.**

Na kursy te winny okoliczne Koła wysłać delegatów w jaknajwiększej ilości, by odpowiednio omówić i przygotować **wybory do rad gromadzkich.** Nadmieniam, że legitymacje członkowskie na rok 1939 są już do nabycia.

Prezes pow. A. Suwaj.

UWAGA TARNOBRZEG!

W dniu 6 stycznia 1939 r., o godz. 10-tej, odbędzie się konferencja prezesów i czynniejszych działaczy **w Skowierzynie w domu L. Korgi**, dla okolic **Rozwadowa**, zaś **w dniu 8 stycznia w kancelarii p. dr. Madeja** dla okolic Tarnobrzega.

W międzyczasie Zarządy Kół przeprowadzą wpisy członków na rok 1939, zbiorą składki na rok następny, na wykup legitymacji, komisje rewizyjne, dokonają lustracji kasy, protokóły z dokonanych obliczeń, prześlą do Zarządu pow. w dniach zebrań.

Powiatowa Komisja Rewizyjna, przeprowadzi lustrację kasy pow. w dniu 4 stycznia w domu skarbnika Jana Zielińskiego w Berdechowie.

Fr. Korga—prezes.

NOWY SĄCZ

Dnia 6 i 7 stycznia 1939 r. odbędzie się w **Rytrze kurs dla kobiet w Domu Ludowym** z tym, że kurs rozpoczyna się w dniu 6 stycznia 1939 r. o godzinie 1-szej w południe.

Równocześnie **w dniu 6. I. 1939 r. o godzinie 2-giej odbędzie się konferencja dla kół z gminy zbiorowej Piwniczna i Stary Sącz-wieś w Rytrze.**

Powiatowy zarząd zawiadamia, iż od 1-go stycznia 1939 r. **są** do nabycia w sekretariacie **legitymacje członkowskie na r. 1939**, a po które mają się zgłosić prezesi Kół do końca stycznia 1939 r., bo ważność legitymacje z roku 1938 tracą zdniem 31 grudnia 1938 r.

Powiatowy zarząd przypomina, a równocześnie poleca, by najdalej do końca stycznia 1939 r. **przeprowadzić nowe wybory po poszczególnych Kołach**, a odpisy protokułu z walnych dorocznych zebrań Kół, należy w tym samym czasie przedłożyć do Sekretariatu Powiatowego.

Zarząd Powiatowy S. L.

DO KÓŁ STR. LUD. GMINY ZBIOR. PRZECŁAW, POW. MIELEC

W dniach 8, 9 i 10 stycznia 1939 r. odbędzie się w sali Domu Ludowego **w Przecławiu kurs polityczno-samorządowy dla wszystkich Kół z gminy zbiorowej Przecław. Początek kursu** w poniedziałek dn. 8 stycznia 1939 r. o godz. 10 rano. Wstęp na salę **za legitymacjami na rok 1939,** które można będzie również nabywać na miejscu.

Za Zarząd Gminny:
Jan Ginter — Józef Feląg

Wynik wyborów do rad gromadzkich

w kielecczyźnie

Prasa ozonowa stara się wmówić w społeczeństwo, że z wyboró wsamorządowych nie można wyciągać żadnych wniosków politycznych, gdyż są one luźnymi fragmentami, wynikającymi ze zmienności nastrojów politycznych ludności danych miejscowości. Są i tacy wesołkowie, którzy ośmielili się udawadniać, że z wyborów samrządowych wynika, iż zwolennicy opozycji jak PPS i Stronn. Narodowego głosowali przy wyborach do Sejmu na kandydatów ozonowych. O wsi na ogół mówi się mało. Ozoniści twierdzą, że wieś wykazała więcej dobrej woli w trosce o gospodarkę samorządową niż miasta, bo w bardzo licznych miejscowościach stworzono tylko jedną listę, co ma być rzekomym sukcesem Ozonu. Z tego to już chyba i koń się roześmieje!

Rzeczywiście, bardzo często składano na wsiach tylko jedną listę, ale nie dlatego, że Ozón tak chciał, lecz po prostu dlatego, że poza ludowcami nie było z czego drugiej listy utworzyć. Gdzie były dwie listy zazwyczaj 75 procent brali ludowcy.

W tej chwili nie podobno ustalić dokładnych wyników wyborczych dla całego województwa kieleckiego, ale z tego, cośmy do tej pory zebrali wynika, że ludowcy zdobyli 70 procent mandatów, reszta w ogromnej części przypada na element dziki, bez przynależności politycznej, a tylko niewielki ułamek zabrało Str. Narodowe i Ozon. Zresztą, gdybyśmy chcieli mierzyć wpływy Ozonu w kielecczyźnie legitymacją, to Ozon w naszym rachunku zniknął by zupełnie, bo żaden rzekomy ozonista na wsi nie ma legitymacji, a nosi tylko za cholewą łyżkę na darmochową grochówkę!

Również prasa narodowcowa otrąbuje swoje rzekome zwycięstwo. Ale i ono inaczej wygląda w rzeczywistości.

Dla orientacji podajemy kilka cyfr:

Dąbrowa, pow. Kielce, na 20 mandatów — ludowców 19, dziki 1.

Zagórze, pow. Kielce 16 mandatów — ludowców 14, 1 dziki, 1 Ozon.

Fanisławice, pow. Kielce, 16 mandatów, ludowców 16.

Kostomoty, pow. Kielce, 20 mandatów — 18 ludowców, 2 dzikich.

Wola Jachowa, 20 mandatów — 19 ludowców, 1 dziki.

Radlin, 20 mandatów — 17 ludowców, 3 Ozon.

Wola Załężna, pow. Opoczno, 16 mandatów — 12 ludowców, 4 dzikich.

Brzostówek, pow. Opoczno, 16 mandatów — 12 ludowców, 2 dzikich, 2 Ozon.

Bukowie, pow. Opoczno, 16 mandatów — 10 ludowców, 3 dzikich, 3 Ozon.

Kuraszków, pow. Opoczno, 12 mandatów — 10 ludowców, 2 dzikich.

Parczówek, pow. Opoczno, 12 mandatów — 8 ludowców, 2 dzikich, 2 Ozon.

Biskupice, pow. Częstochowa, 20 mandatów — 15 ludowców, 4 dzikich, 1 Ozon.

Bukowno, pow. Częstochowa, 12 mandatów — 10 ludowców, 1 dziki, 1 Ozon.

Kiedrzyn, pow. Częstochowa 20 mandatów — 10 ludowców, 5 dzikich, 3 Ozon, 2 PPS.

Grabówka, pow. Częstochowa, 16 mandatów — 11 ludowców, 3 dzikich, 2 Ozon.

Rudniki, pow. Częstochowa, 20 mandatów — 20 ludowców.

Biała Góra, pow. Częstochowa, 16 mandatów — 14 ludowców, 2 dzikich.

Biała Dolna, pow. Częstochowa, 16 mandatów — 13 ludowców, 3 dzikich.

Zysławice, pow. Pińczów, 24 mandaty — 22 ludowców, 2 Ozon.

Ceny giełdowe zboża i mąki

W dniu 28 grudnia 1938 r. na Giełdzie Zbożowo-Towarowej w Krakowie notowano następujące ceny:

ZBOŻA:

Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23.00—23.50. Pszenica jednolita czerwona 21.50—21.75. Pszenica jednolita biała 21.50—21.75. Pszenica zbierana 20.50—20.75. Żyto standart I. 16.25—16.50. Żyto standart II. 15.15—15.40. Jęczmień jednolity 17.00—18.00. Jęczmień przemiałowy 16.00—16.25. Jęczmień pastewny 15.75—16.00. Owies niezadeszczony 17.25—17.75. Owies standart I (lekko zadeszcz). 16.25—16.75. Owies standart II (zadeszcz .dop.) 15.50—15.75.

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszen. z workiem 30 proc. 42.75—44.75. Mąka pszen. wyciągowa 0-35 proc. 42.25—44.25. Mąka pszen. gat. I. 0-50 proc. 39.00—40.00. Mąka pszen. gat. IA 0-65 proc. 35.00—36.00. Mąka pszen. gat. II 35-65 proc. 33.00—34.00. Mąka pszen. IIA 50-65 proc. 29.25—29.75. Mąka pszen. gat. II 50-60 proc. 30.25—30.75. Mąka pszen. gat. II 60-65 proc. 23.75—24.25. Mąka pszen. gat. III 65-70 proc. 20.25—20.75. Mąka pastewna 13.75—14.00. Mąka razowa 0-95 proc. 29.15—29.50

MĄKA ŻYTNIA Z OKR. KRAKOWSKIEGO

Mąka żytnia gat. IA 0-55 proc. 27.00—27.50. Mąka żytnia razowa 0-95 proc. 23.25—23.50.

Tendencja ogólna: ożywiona.

ZJAZD ROLNICZY

W dniu 13 stycznia odbędzie się Rada Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie, zaś w dn. 14 obradować będzie Rada całej Małopolski M. T. R.

Wszyscy delegaci chłopi powinni wziąć udział. Koszta podróy pokrywają powiatowe O. T. R.

KOMISJA GOSPODARCZA S. L. odbędzie posiedzenie w dn. 12 stycznia o godz. 6 wieczorem, oraz w dn. 13 stycznia przed południem w lokalu własnym we Lwowie.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Józef Karaś, pow. Nisko. — Za życzenia dziękujemy. Wiersz nie nadaje się do druku, bo bardzo słabiutki w formie.

Ludowcy w Dzierążni, pow. Pińczów. — W myśl rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r. (po zmianie z dnia 9 maja 1938 r.) — „odległość nowo zakładanego cmentarza od zabudowań mieszkalnych oraz studzien, źródeł i strumieni, służących do czerpania wody do picia, powinna być co najmniej 150 m....". A więc macie rację, domagając się przesunięcia planowanego cmentarza w innym kierunku, gdzie nie ma zabudowań.

WP. Stanisław Szymborski, pow. Nieszawa. Cieszymy się , iż Pan wypiera się łączności z Ozonem i że niesłuszne są posądzenia Pana o współpracę z tą partią. Jednak radzimy zwrócić się do Naczelnego Komitetu Wyk. S. L. w Warszawie, Książęca 4 z zawiadomieniem o sprawie, a to ze względu na tych, którzy Pana oskarżają. To może tylko załatwić władza stronnictwa, w tym wypadku N. K. W.

„Prezes" w Sielnicy, pow. Przemyśl. — Z opisu sprawy wynika, iż podatek wymiarzono Panu na podstawie nowej klasyfikacji i dlatego jest większy, niż poprzednio. Na to nie ma rady. Dlaczego przy klasyfikacji przesunięto grunt pański do klas wyższych, nie możemy powiedzieć, bo gruntu nie znamy. Sprawa prenumeraty i czeku załatwiona. Ilustracje Panom nie odpowiadają, lecz inni czytelnicy znowu tego żądają. Możnaby więcej dawać materiału w piśmie, ale na to trzeba mieć więcej pieniędzy, a tych zawsze pismom ludowym brak.

WP. Jan Fudali, Myślenice. — Z pisma Pańskiego widać, że dług został uznany przez Urząd Rozjemczy za rolniczy i rozłożony na raty, w myśl ustawy o oddłużeniu. Jeśli Pan czuł się pokrzywdzony orzeczeniem Urzędu, trzeba było zrobić odwołanie do Sądu Okręgowego w Krakowie, jeśli Pan miał ku temu podstawę. Niech Pan uda się jeszcze w tej sprawie po poradę do adwokata w miejscu, dla wyświetlenia sprawy.

WP. Henryk Stankiewicz, pow. Sanok. — Sprawa „Piasta" załatwiona. Postaramy się o wysłanie prelegenta.

WP. Ludwik Horbulewicz, Obertyn. — Sprawa prenumerty załatwiona. Dokładnego adresu podać nie możemy. Chcielibyśmy, żeby to nastąpiło jaknajwcześniej. Dziękujemy za życzenia.

WP. Henryk Łożański, pow. Sanok. — Wszystkie materiały potrzebne w sprawie wyborów samorządowych ma prezes pow., trzeba się więc do niego zgłosić. Legitymacje prosimy zwrócić — pieniądze wpłynęły.

WP. Franciszek Curzytek, Mościska. — Legitymacje otrzymano, prosimy wyrównać zaległość. Sytuacja jest naprawdę bardzo ciężka i takie skargi zewsząd do nas napływają, tylko że my wpływu, niestety, na polepszenie nie mamy. A i pisać bardzo o tym nie można.

Podziękowanie

W. P. Dr. Chmielowi z Tarnowa za bezinteresowną a skuteczną dla mnie obronę, na rozprawie o strejk w Sądzie Okr. w Tarnowie — tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Jan Wołkowicz.

KALENDARZ ŚCIENNY

1939

Abonujcie „Piasta"

Wszędzie do nabycia

STYCZEŃ		
1	N	N. Rok
2	P	Makarego w.
3	W	Genowefy p.
4	S	Tytusa b.
5	C	Telesf. m. p.
6	P	Św. Trz. Króli
7	S	Łucjana m.
8	N	Marcjanny p.
9	P	Seweryna op.
10	W	Juliana
11	S	Hygina p.
12	C	Ernesta
13	P	Weroniki p.
14	S	Hilarego b.
15	N	Pawła pust.
16	P	Marcelego p
17	W	Antoniego op.
18	S	Kat. w Piotra
19	C	Ferdynanda
20	P	Fabiana
21	S	Agnieszki p
22	N	Wincentego m.
23	P	Zaśl. N.M.P.
24	W	Tymot b. m
25	S	Nawr. św Pawła
26	C	Polikarpa p
27	P	Jana Złotoust.
28	S	Walerego
29	N	Franc Salez.
30	P	Martyny p.
31	W	Piotra N.

LUTY		
1	S	Ignacego b
2	C	Oczyszcz. NMP
3	P	Błażeja b.
4	S	Andrzeja b.
5	N	Agaty p. i m
6	P	Doroty p. i m.
7	W	Romualda op.
8	S	Jana z Maty
9	C	Apolonii p
10	P	Scholastyki p.
11	S	Objaw. NMP
12	N	Zał. Serwitów
13	P	Anieli z Fol.
14	W	Walentego
15	S	Faustyna m.
16	C	Julianny j.
17	P	Konstancji p.
18	S	Symeona b.
19	N	Konrada
20	P	Leona b. w.
21	W	Maksymiliana
22	S	Popielec ††
23	C	Piotra D i F
24	P	Macieja ap. †
25	S	Anastazji
26	N	Małgorzaty
27	P	Gabriela P
28	W	Romana op

MARZEC		
1	S	Antoniny M. †
2	C	Heleny M. †
3	P	Kunigundy ††
4	S	Kazimierza †
5	N	Wacława m.
6	P	Felicjana, Róży
7	W	Tomasza p.
8	S	Winc. Kadł
9	C	Franciszki Rz.
10	P	40 Męcz. †
11	S	Pelagii
12	N	Grzeg. W.
13	P	Krystyny p.
14	W	Matyldy
15	S	Klemensa H.
16	C	Eufrozyny p.
17	P	Jana Sark. †
18	S	Cyr. J.
19	N	Józ Obl. NMP
20	P	Eufemii
21	W	Bened. op.
22	S	Pawła b.
23	C	Katarzyny
24	P	Gabr. Arch. †
25	S	Zwiast. NMP
26	N	Ludgiera b. w
27	P	Ruperta
28	W	Jana Kap.
29	S	Eustazego
30	C	Jana Klim.
31	P	M. B. Bol. †

KWIECIEŃ		
1	S	Teodory m.
2	N	Franciszka z P.
3	P	Ryszarda
4	W	Izydora rol.
5	S	Wincentego
6	C	W. Czwart. †
7	P	W. Piątek ††
8	S	W. Sobota †
9	N	Wielkanoc
10	P	Pon. Wielk.
11	W	Leona I.
12	S	Juliusza
13	C	Hermenegildy,
14	P	Walerego
15	S	Anastazji
16	N	Bened. Labr.
17	P	Rudolfa
18	W	Apol.
19	S	Pafnucego
20	C	Agnieszki p.
21	P	Anzelma b. m.
22	S	Sotera m.
23	N	Wojciecha b.
24	P	Fidelisa
25	W	NMP D. Rady
26	S	Marka ew.
27	C	Teofila b.
28	P	Pawła od Krz.
29	S	Piotra kan.
30	N	Katarzyny S.

MAJ		
1	P	Filipa i Jak. ap.
2	W	Atanazego b.
3	S	Kr. Kor. Pol.
4	C	Znal. św. Krz.
5	P	Piusa V., Ireny
6	S	Jana w ol.
7	N	Floriana m.
8	P	Stanisł. b[illegible]k.
9	W	Grzegorza N.
10	S	Izydora or.
11	C	Mamerta b. w.
12	P	Pankracego
13	S	Serwacego B.
14	N	Bonifacego
15	P	Zofii m., Izyd.
16	W	Andrzeja Bob
17	S	Paschalisa w.
18	C	Wniebowst. P.
19	P	Piotra, Cel.
20	S	Bernardyna
21	N	Jana Nepom.
22	P	Julii p
23	W	Krysp. z W.
24	S	Wspom. NMP
25	C	Grzegorza pap.
26	P	Filipa N.
27	S	Magdaleny †
28	N	Zesł. Ducha św.
29	P	Poniedz. Św.
30	W	Feliksa
31	S	Anieli †

CZERWIEC		
1	C	Jakuba Str.
2	P	Sadoka ††
3	S	Klotyldy kr. †
4	N	Franciszka Ks.
5	P	Bonif. b. m.
6	W	Norberta b. m.
7	S	Roberta, Sab.
8	C	Boże Ciało
9	P	Felicjana
10	S	Małgorzaty
11	N	Barnaby Ap.
12	P	Jana z P.
13	W	Anton. z Pad.
14	S	Bazylego b.
15	C	Wita i Modes.
16	P	Benona, Jolanty
17	S	Adolfa
18	N	Marka i Marc.
19	P	Julianny p.
20	W	Sylwerego p.
21	S	Alojzego w.
22	C	Paulina, Flaw.
23	P	Mariana w.
24	S	Nar. ś. J. Chr.
25	N	Wilhelma op.
26	P	Jana i Pawła
27	W	Władysł. kr.
28	S	Leona II. pap.
29	C	Piotra i Pawła
30	P	Lucyny p.

Kronika Śląska

ZE ŚLĄSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ. Dnia 21 grudnia 1938 r. odbyło się posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej, na którem uchwalono preliminarz budżetowy i ustawą skarbową na rok 1939-40 zamykający się po stronie dochodów i wydatków kwotą 102,149.447 zł. W stosunku do ubiegłego roku budżet obecny wykazuje nadwyżkę wydatków o około 16 milionów zł., która to nadwyżka znajduje uzasadnienie w zaprowadzeniu administracji na odzyskanych ziemiach Śląska Zaolziańskiego, oraz w programie inwestycji, które muszą być nieodzownie przeprowadzone w całym szeregu działów administracji na tym terenie, a w szczególności w dziale administracji drogowej, sanitarnej i szkolnej. Następnie uchwalono projekt ustawy o przedłużeniu obniżki komornego.

MIKOŁÓW. (KRADZIEŻ). Do mieszkania mistrza budowlanego Wochnika włamali się nieznani sprawcy i zabrali mu garderobę i inne rzeczy ogólnej wartości 1000 zł.

MIEDŹNA. (PRZYTRZYMANIE SZMUGLERKI). W zeszłym tygodniu przytrzymano tutaj szmuglerkę pochodzącą z Będzina. Podczas rewizji znaleziono przy niej większą ilość sacharyny, zapalniczki, kamienie do zapalniczek oraz wieczne pióra przemycone z zagranicy.

IMIELIN. (Z SIEKIERĄ NA RYWALKĘ). Niejaki Górnik z Nowego Bierunia opuścił swą żonę i przeniósł się do Imielina, gdzie zamieszkał u Zofii Bogoczowej. Opuszczona żona przyjechała do Imielina i podczas spotkania się ze swą rywalką, zadała jej silny cios siekierą w głowę. Górnikową aresztowano.

CIESZYN. (W NIEWOLI MŁYNA). Wiele trudności robią nam sprawy związane ze sprawą przemiału zboża. Rolnik chcąc korzystać z usług młynarza, musi wystarać się o „kartkę do młyna", oczywiście za opłatą. Pomijając to, największe utrudnienie dla ludności stanowi ta okoliczność, że rolnik, który raz udał się do jednego młyna, nie może już iść do innego. Nie każdy młynarz jest sumienny, nie każdy daje dobrą mąkę. Znamy taki wypadek, gdzie pewna gospodyni upiekła chleb, ale musiała go dać świniom, gdyż ze złej mąki nie może być dobrego chleba.

Dawniej nie mógł chłop opuścić swego pana, bo odrabiać musiał pańszczyznę, dziś — chłop nie może opuścić „swego" młyna!! To tak gdy inni robią dla chłopów ustawy.

BIELSKO. (PROPAGANDA ANTYŻYDOWSKA). W ostatnich dniach daje się zauważyć wzmocniona propaganda antyżydowska. Rogi ulic, nierzadko okna wystawowe oblepione bywają afiszami przedstawiającemi świnki, krowy i osły idące do sklepów żydowskich. Żydzi gorliwie dbają o to, żeby afisze te znikły jaknajprędzej z widocznych miejsc, dlatego zdzierają je, lub zasmarowują czarną smołą.

ZACIĄG OCHOTNICZY DO JUNACKICH HUFCÓW PRACY W R. 1939

Starostwo w Cieszynie zwraca uwagę na obwieszczenie Ministerstwa Spraw Wojskowych o zaciągu ochotniczym do służby w Junackich Hufcach Pracy.

Do Junackich Hufców Pracy winni się zgłaszać mężczyźni roczników 1919, 1920, 1921 i 1922, którzy ukończyli 7-klasową szkołę powszechną. Do podania należy dołączyć 1) dowód obywatelstwa, 2) metrykę urodzenia, 3) zezwolenie rodziców lub opiekunów (podpis rodziców lub opiekunów powinien być stwierdzony przez zarząd gminny). 4) Urzędowe poświadczenie nienagannego prowadzenia się, 5) zaświadczenie zarządu gminy lub Wojew. Biuda Funduszu Pracy, jego Ekspozytury bądź instytucji zastępczej, że kandydat jest bez pracy. 6) świadectwo szkolne.

Ochotniczy otrzymują całkowite wyżywienie, umundorowanie, zakwaterowanie i żołd, wynoszący miesięcznie 7.50 zł. w okresie zimowym a 15 — 17 zł. razem z premią w okresie letnim.

Zgłoszenia przyjmuje Urząd gminny (Urząd Opieki Społecznej) przy ulicy Srebrnej l. d. 2, I. piętro w terminie do 15 stycznia 1939 r. włącznie.

SPRAWA WYPŁATY RENT CZESKICH DLA OBYWATELI POLSKICH. Jak się dowiadujemy, na skutek interwencji Ministerstwa Opieki Społecznej, rząd czesko-słowacki wznawia po paromiesięcznej przerwie, wypłatę rent z ubezpieczenia społecznego dla obywateli polskich, zamieszkałych w Polsce poza Śląskiem Zaolziańskim, którzy w swoim czasie nabyli prawa do świadczeń w czesko-słowackich ubezpieczeniach.

Należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych dni wszyscy zainteresowani, zwłaszcza górnicy, którym należy się renty rewirowej kasy bratniej w Morawskiej Ostrawie, otrzymają wypłatę nie tylko renty bieżącej, ale i zaległej za ostatnie miesiące.

— **WYDALENIE OBYWATELI CZESKICH Z ZAOLZIA.** Z dniem 28 grudnia 1938 r. wydalono z terenu gmin Pietwałd, Rychwałd i Dziećmorowice 20 obywateli czeskich. Zarządzenie to nastąpiło w odpowiedzi na masowe wydalenie obywateli polskich z Czechosłowacji.

— **ZABŁOCIE. (Wybicie szyb).** Przed kilku dniami niewykryci sprawcy wybili 6 szyb w oknach mieszkania b. naczelnika gminy Zabłocie, w pow. frysztackim, Emanuela Pawlika.

PIETWAŁD. (Bojówkarze przy pracy). Bojówkarze niewiadomego pochodzenia rzucili granat ręczny do mieszkania Franciszka Szlachty. Granat eksplodując, uszkodził ramę okienną i urządzenie mieszkaniowe.

JABŁONKÓW. (Osobiste). Kierownikiem tutejszej szkoły powszechnej II (na Szańcach) został mianowany p. Jan Kareta, dotychczasowy kierownik w Gumnach.

Baczność powiat Lubaczów!

Zwołuję na poniedziałek 9 stycznia 1939 r. godz. 4 po południu do Lubaczowa, dom ob. Antonika — zjazd członków Zarządu Powiatowego i prezesów Kół S. L.

Ze względu na ważność spraw — obecność obowiązkowa.

Szczegóły w rozesłanym komunikacie.

Jan Schram
prezes Zarządu Powiatowego S. L.

EKSPORT LNU DO JAPONII. Niedawno została wysłana pierwsza partia wileńskiego włókna lnianego do Japonii. Obecnie jedna z firm uzyskała nowe zamówienie japońskie na włókno lniane. Wartość tych obu transakcji wynosi około 80 tys. złotych.

NOWE KARTELE. Ostatnio, poza umową kartelową przemysłu drożdżowego, wpisano do rejestru kartelowego Min. Przemysłu i Handlu następujące porozumienia: w sprawie sprzedaży zamków meblowych, ich części składowych oraz bezpieczników zamkowych — porozumienie zawarte przez firmy: „Fema" w Bydgoszczy, „Minerwa" w Przemyślu, „Erbe" i „Zamki meblowe" w Warszawie. Druga umowa dotyczy nasion oleistych, przeważnie lnianych i innych i zawartą została na czas do 1 sierpnia 1939 r. przez Akc. Tow. Kurlandzkiej Olejarni w Wilnie oraz Kresową Olejarnię Parową I. Trocki i Sp. w Wilnie.

Sąd Okręgowy w Cieszynie.

W rejestrze spółdzielni numer S V-142 przy firmie Kasa Spółdzielcza z nieograniczoną odpowiedzialnością w Bładnicach Dolnych dnia 22. VI. 1938 wpisano: Firma wykreślona z powodu zlikwidowania.

Humor

CO TO JEST LENISTWO?

Nauczyciel kazał uczniom napisać wypracowanie na temat: „Co to jest lenistwo?"

— Kto napisze najlepiej, dostanie ode mnie nagrodę.

Mały Kazio napisał wypracowanie na trzy strony. Na pierwszej widniał jeden tylko wyraz „To". Na drugiej — „jest". Na trzeciej — „lenistwo".

Kazio dostał nagrodę.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 0,25 zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 0.50 zł.

Drobne ogłoszenia najmniej . . . . 3,00 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . . 600,00 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 900,00 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 400,00 zł.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.

KALENDARZ ŚCIENNY

1939

LIPIEC

1	S	Prz. krwi P. J.
2	N	Naw. NMP., Ot.
3	P	Alfreda
4	W	Ireneusza
5	S	Anton. Zacc.
6	C	Izajasza pror.
7	P	Cyryla i Met.
8	S	Elżbiety
9	N	Weroniki
10	P	7 Br. m., Alek.
11	W	Filomeny, Pel
12	S	Jana Gwalb
13	C	Małgorzaty p
14	P	Bonawentury
15	S	Henryka kr
16	N	NMP Szkapl
17	P	Aleks., Marc
18	W	Kamila
19	S	Wincent z P.
20	C	Czesława W
21	P	Onufrego
22	S	Marii Magdal.
23	N	Apolinarego
24	P	Kunegundy
25	W	Jak. Krzyszt
26	S	Anny m. NMP
27	C	Pantaleona
28	P	Wiktora, Inoc
29	S	Marty p.
30	N	Abdona, Jul.
31	P	Ignac. Loy.

SIERPIEŃ

1	W	Piotra w okow.
2	S	NMP. Anielsk.
3	C	Znal. ś. Szczep.
4	P	Domin. wyzn
5	S	NMP Śnieżn.
6	N	Przem. P.
7	P	Kajetana w.
8	W	Cyriaka,
9	S	Romana, J. V.
10	C	Wawrzyńca m
11	P	Tyburc. i Zuz
12	S	Klary p. Hil.
13	N	Hipolita
14	P	Euzebiusza †
15	W	**Wnieb. NMP**
16	S	Rocha, Joach.
17	C	Jacka w., Jul.
18	P	Agapita, Hel.
19	S	Benigna
20	N	Bernarda Sam.
21	P	Joanny
22	W	Tymot. Ant.
23	S	Filipa z Benicy
24	C	Bartłom. Ap.
25	P	Ludwika kr.
26	S	NMP Jasnog.
27	N	Józefa Kal.
28	P	Augustyna b. d.
29	W	Ścięcie św. J.
30	S	Róży z Lim.
31	C	Rajmunda

WRZESIEŃ

1	P	Bronisławy
2	S	Stef. kr. węg.
3	N	Izabeli
4	P	Rozalii p.
5	W	Wawrzyńca
6	S	Zachariusza
7	C	Melch. Gr. R.
8	P	Nar. NMP
9	S	Gorgoniusza
10	N	Mikołaja z Tol.
11	P	Eugenii, Emil
12	W	Imienia NMP
13	S	Aureliusza b.
14	C	Podw. św. Krz.
15	P	NMP Bol.
16	S	Kornel., Euf
17	N	Blizny św. Fr.
18	P	Józefa z Kup
19	W	Januarego
20	S	Eustach.
21	C	Mateusza ap.
22	P	Tom. z W ††
23	S	Linusa †
24	N	NMP od Win.
25	P	Władysława
26	W	Cypriana, Just
27	S	Kosmy i Dam.
28	C	Wacława kr
29	P	Michała Arch.
30	S	Hieron., Zofii

Abonujcie „Piasta"

Wszędzie do nabycia

PAŹDZIERNIK

1	N	Jana z Dukli
2	P	Anioł. Stróżów
3	W	Kandyda i Ew.
4	S	Franc. Ser.
5	C	Placyda m.
6	P	Brun. Rom.
7	S	NMP Różańc.
8	N	Brygidy wd.
9	P	Dionizego
10	W	Franciszka B.
11	S	Placyda p.
12	C	Maksym.
13	P	Edward., Dan.
14	S	Kaliksta
15	N	Jadwigi
16	P	Teresy p
17	W	Małgorzaty
18	S	Łukasza, Tryf.
19	C	Piotra z Al
20	P	Jana Kant.
21	S	Urszuli, Hilar.
22	N	Korduli p.
23	P	Seweryn. i R.
24	W	Rafała arch.
25	S	Kryspina
26	C	Ewarysta
27	P	Sabiny p. m
28	S	Szym. i Tad.
29	N	**Chryst. Króla**
30	P	Zenobiusza m.
31	W	Lucylli p. m. †

LISTOPAD

1	S	**Wszystk. Święt.**
2	C	Dzień Zad
3	P	Hub. b. i Syl
4	S	Kar. b. Mod.
5	N	Zachar. i Elżb.
6	P	Leonarda w.
7	W	Engelb., Adol.
8	S	Idy p. m.
9	C	Teod. i Orest m.
10	P	Andrzeja
11	S	Marcina,
12	N	5 Braci Pol.
13	P	Stanisł. Kostki
14	W	Jozafata b. m.
15	S	Leopolda
16	C	Edmunda,
17	P	Salomei
18	S	Poś. Baz., ś. Ap.
19	N	Elżbiety wd.
20	P	Feliksa
21	W	Ofiar. NMP
22	S	Cecylii p. m.
23	C	Klemensa
24	P	Jana od K.
25	S	Katarzyny p.
26	N	Sylw. op.
27	P	Leonarda
28	W	Rufina m.
29	S	Saturnina
30	C	Andrzeja ap.

GRUDZIEŃ

1	P	Elig. b., Natalii
2	S	Bibiany P. M.
3	N	Franc. Ksaw.
4	P	Barbary, P.
5	W	Sabby Op.
6	S	Mikołaja b. w.
7	C	Ambrożego m
8	P	**Niep. p. NMP**
9	S	Leokadii, Wal.
10	N	NMP Loret
11	P	Damazego pap.
12	W	Aleksandra,
13	S	Łucji, Otylii p.
14	C	Spirydiona
15	P	Waleriana
16	S	Euzebiusza b.
17	N	Łazarza b. m.
18	P	Oczek. NMP
19	W	Tymot., Urb
20	S	Teofila, Jul. †
21	C	Tomasza ap.
22	P	Zenona ††
23	S	Wikt. Magd. †
24	N	Adama i Ewy
25	P	**Boże Narodz.**
26	W	**Szczepana**
27	S	Jana ap. i ew.
28	C	Młodz. m. m
29	P	Tomasza b. m.
30	S	Sabina, Eugen
31	N	Sylwestra